

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 2 kor
W innych krajach . . . 6 „
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Wyrywają nam języki...

Wśród zawieruchy, która zatrzęsa Europą i wiedzie ją na wielki bój z największym państwem kontynentalnym świata, wśród zbrojenia się mocarstw, wśród rozpoczętej częściowej mobilizacji Rosyi i kiedy uwaga wszystkich zwrócona jest na wypadki nad Żółtem morzem, w ciszy złowroziej przed burzą pojawia się ukaz carski, będący nowym zamachem na polskosc.

Zdawało się naiwnym, że system rusyfikacji w Królestwie Polskiem w swym szalonym impecie i rozmachu na chwilę zwolnił i przybrał formy łagodniejsze. Dziś chyba ślepy nie widzi, że system rusyfikacji w Królestwie Polskiem znów wzmożł się wskutek wzmoczenia na dworze petersburskim wpływów reakcyi moskiewskiej. Jeszcze nie przebrzmiał głos oburzenia z powodu ogłoszonego ukazu o powiększeniu władzy general-gubernatora warszawskiego, któremu powierzono władzę karania do 6 miesięcy twierdzy za przestępstwa polityczne — jakby udzielnemu satrapie na kresach w czasie wojny lub rewolucyi, a już nadechodzi okropna wieść o dalszym zamachu na język polski, pielęgnowany w kółku rodzinnym, zebraniach prywatnych, na których polskie dzieci zmuszone uczyć się w rosyjskiej szkole ludowej miały sposobność własnego języka macierzystego uczyć się.

Ofiarność społeczeństwa, patriotyzm młodzieży, zwłaszcza zapal kobiet polskich, stworzył mimo najtrudniejsze stosunki, prywatne koła, w których dzieci polskie rusyfikowane w szkole rosyjskiej odruszczano o tyle, że im podawano sposobność niezapomnienia własnego rodzinnego macierzystego języka.

Kto widział, ile ofiar poniosło społeczeństwo polskie w miastach i na wsi, żeby utrzymać bodaj tę ostatnią dla Polaka deskę ratunku, kto patrzył, ile zapalu i dzielności było w tem nielegalnym, lecz przez każde prawe serce i szlachetny umysł łatwo zrozumiałem usiłowaniu u c z e n i a P o l a k ó w p o polsku, temu na widok, na wspomnienie tego entuzjazmu najszlachetniejszych jednostek do dzieła prawego i patriotycznego serce napawało się otuchą, że pomimo wszystkie losu przeciwności, pomimo okrucieństw rządu i podłości ludzi, którym rusyfikację działy polskiej jako siepaczm powierzono, te szatańskie usiłowania wroga nie uczynią szkody, nie znieprawią duszy dziecięcej.

Te nadzieje przejrzał, tę otuchę podpatrzył wróg. Z szatańską przebiegłością postanowił zniszczyć wszelkie sposoby, używane przez społeczeństwo polskie, dla ratowania języka polskiego u dzieci polskich podjęte.

Panienska gromadząca działy szkolną na wieczornice, śpiewająca z nią pieśń polską lub wskazująca jej elementarż polski, jest winną zbrodni stanu.

Najbliższy rektor szkoły ludowej rosyjskiej ma wytoczyć jej śledztwo, a gubernator wymierzy jej karę. Wszystkie te zbrodnie spełnia na Polsce carat

w imię racyi stanu: „w niezachwianem dążeniu do utrwalenia w guberniach Królestwa Polskiego wykształcenia młodzieży w duchu państwowości rosyjskiej.“

W imię tej samej racyi, minister pruski przesładuje prywatną naukę języka polskiego w Księstwie Poznańskim i w Prusiech Zachodnich; w konstytucyjnym państwie niedawno byliśmy świadkami, jak w Sejmie prowincjonalnym komisarz rządowy, a za nim cała większość konserwatywna odrzuciła petycję trzech panien, ukwalifikowanych na podstawie państwowych egzaminów nauczycielskich z Księstwa Poznańskiego, proszących o pozwolenie udzielania prywatnej nauki dzieciom polskim.

Ta sama racya państwowości pruskiej nie pozwoliła większości sejmowej na dopuszczenie tych panien do udzielania nauki prywatnej dzieciom polskim, ta sama racya stanu, której wyrazem jest brutalny, wszelkiej cywilizacji chrześcijańskiej urągający ukaz carski.

Prawa ludzkie i boskie podeptane, przyrodzone prawo dziecka władania mową ojczystą zaprzeczone, racya państwa, ten brutalizm i podłota ubrana w górnobrzmiący frazes do fetyszymu podniesione.

Jeżeli kiedyś z tej działy męczonj na nauce azbuków urosnie pokolenie mścicieli, które weźmie udoskonaloną broń do ręki i za swoje męczeństwo zemści się brutalnie na wrogu — to trudno będzie apelować do miłości i uczuć altruistycznych. Będzie to także w imię racyi — bytu.

Z podróży do Chin.

Taku.

Taku, dokąd przybyliśmy po południu dnia 23 czerwca, położone jest przy ujściu rzeki Pei-ho do zatoki Peezili. Rzeka Pei-ho dla większych okrętów jest nieprzystępną z powodu mnóstwa ław piaseczystych, a tylko mniejsze kanonierki mogą na niej dopłynąć do Tien-tsin. Ponieważ jednak podczas pobytu naszego w Taku, skutkiem długotrwałej suchy stan wody na rzece był bardzo niski, przeto zamiar kapitana Spetzlera, dopłynięcia do Tien-tsin, okazał się niewykonalnym.

Miasto położone o dwa kilometry od ujścia rzeki nie przedstawia nic widzenia godnego, gdyż cały ruch handlowy między zachodnią częścią Chin, Pekinem a zagranicą, koncentruje się w Tien-tsin, gdzie większe domy handlowe posiadają swych agentów. Rozłożone po obu brzegach rzeki, bronione jest przez kilka fortów, których zadaniem jest nadto bronienie dostępu w górę rzeki.

Nie po raz pierwszy dostały się forty te w posiadanie Europejczyków. W czasie wojny, wydanej w r. 1857 Chinom przez Anglię i Francję zostały one zdobyte przez sprzymierzoną flotę tych dwóch mocarstw, pozostającą pod dowództwem admirałów:

angielskiego Seymoura i francuskiego Rigaulta de Genouilly.

Po ustąpieniu tej floty przystąpili Chińczycy bezwzględnie do zupełnej przebudowy tych warowni, a jak się następnie pokazało, inżynierowie kierujący tą robotą wywiązali się ze swego zadania znakomicie.

W dniu 18. czerwca 1859 flota angielska pod dowództwem admirała Hope zjawiła się pod Taku, chcąc się przedostać do Tien-tsin, zmuszoną jednak została do odwrotu. Był to bowiem pierwszy wypadek, gdzie Chińczycy stawili rzeczywiście zacięty opór. Admirał Hope miał pod sobą następujące okręty:

„Cheseapeake“ 51 armat, „Highflyer“ 21 armat, „Magicienne“ 16 armat, „Cruiser“ 17, „Fury“, „Cormorant“ i „Nimrod“ po 6, wreszcie kanonierki: „Lee“, „Opossum“, „Haughty“, „Forester“, „Banteer“, „Starling“, „Plover“, „Janus“ i „Kestrel“ po 4 armaty. Ponieważ tylko kanonierki mogły się dostać przez rozciągającą się przy samym ujściu mieżnę, by mógł skutecznie zaatakować forty od strony zachodniej, dodano na każdą z nich po jednej armacie z większych okrętów. Przepuszczony jednak atak zupełnie się nie powiódł.

Naturalne przeszkody w rzece uniemożliwiły kanonierkom zbliżenie się na odległość strzału do fortów, a zarządzone przez admirała wyładowanie zostało odparte, przyczem Anglię ponieśli dotkliwie straty. Liczba poległych wynosiła 80, między niemi kapitan okrętu „Magicienne“ Vansittart, z 350 rannych prawie połowa uległa ranom, a duże kanonierki zostały zatopione. W r. 1860 powetowano tę stratę. Sprzymierzone wojska wyładowawszy na północ od Taku, rozbiły chińską kawalerję i postępując lądem ku miastu po zaciętej walce zdobyły fort północny, poczem miasto się poddało. Straty Europejczyków wynosiły w walce tej około 400 ludzi. Chińczyków padło przeszło 2.000.

Po ukończeniu wojny forty w Taku zostały zupełnie przebudowane i najnowszymi działaniami uzbrojone — mimo to nie mogły się oprzeć wojskom europejskim, które je przed dwoma tygodniami z małemi stosunkowo stratami w krótkim czasie zdobyły.

Taku, podobnie jak inne miasta chińskie, otoczone jest murem, po za którym rozciągają się ogrody (plantacje) herbaciane. Wszedłszy do jednego z nich, ujrzelśmy kilka drzew, mających około 4 metry wysokości, a 10 cm. średnicy. O drzewach tych opowiadają, że liczą one co najmniej po 200 lat, czy prawda, trudno odgadnąć — ale, że muszą być bardzo stare, najlepszym dowodem, iż liście ich rozarte w rękach nie wydają już żadnego zapachu. Herbata z okolic Taku należy do podrzędniejszego gatunku z powodu zbyt wysokiego położenia na północ (39° półn. szer.). Dozorca ogrodu, do którego weszlśmy, przedstawiał prawdziwą osobliwość.

Stary, lecz pomimo tego jeszcze dość rzeźwy

MUSZKA

POWIEŚĆ.

Zdawało się, że Gwidon tem charakterystycznym spojrzeniem powiada:

— O, stryj już z pewnością zapomniał o tych dwudziestu pięciu korcach owsa, bo jest to głupstwo, o którym pamiętać nie warto i ja też już o niem zapomniałem.

— Możebyś się napił owocówki? — zagadnął ostro pan Marcin, uzbijając swą twarz w srogi wyraz i podsuwając chłopcu olbrzymi butel z owocowym wyskokiem.

— E, owocówka! — bąknął pogardliwie Gwidon, wycierając serwetką talerz; — mimo to napelił potężny kielich wódka, wlał ją sobie w usta, podzwonił szkłem o dółkę, białe zęby, aby nie uronił ani kropelki i przełknął palący płyn gładko.

— A to szelma, czysto pije! — mruknął pan Marcin, nie spuszczać ani na chwilę wzroku z bratanka...

Doktora zaciekawiał młodzieniec, jako pyszny okaz łobuza. Rozpoczął więc z nim żartobliwą pogadankę i przeciągnął swój pobyt w Grzędzie dłu-

żej, niżeli początkowo zamierzał. W powrocie jednak do domu opadły go czarne myśli, z których wybrnąć nie mógł: ruina Brodowiczów, po trosze od dawna przeczuwana, przyszłość ich obu, przyszłość Raszyckiej i córki, dola Jadwini, wreszcie jego własne dalsze losy — wszystko to skłębiło się w jego głowie, tworząc chaos przykry i męczący. Postanowił zatem rozmówić się ze starym Brodowiczem i jeżeliby się okazało, że istotnie grozi mu ruina, powtórzyć propozycję Wojnowskiego.

Poufna rozmowa z Brodowiczem nie wyjaśniła doktorowi prawdziwego stanu rzeczy, stary bowiem zaciął się i na zadawane pytania bądź to nie odpowiadał, bądź też dawał bardzo niejasne, wymijające odpowiedzi. Doktor jednak postanowił być bezczelnym, na wzór Gwidona Wojnowskiego i przyprzeć Brodowicza do muru, w tym celu powtórzył mu słowa pana Marcina.

Na to Brodowicz zerwał się z krzesła i zawołał:

— Co?!... on już myśli o kupnie browaru i młyna?! Podły!

Przeszedł się po pokoju i zaczął mówić, drząc jak w silnej gorączce.

— Szakale, rekiny! ciągną już za mną, jakby wietrzyły trupa... ho, ho, przedwcześnie jeszcze moi panowie, przedwcześnie! Prędzej zginę, niżeli dzieło mego życia w obce puszczyć ręce. Nie po to walczyłem trzydzieści pięć lat, żeby pogrzebać wszystko w ostatniej życia godzinie. Nie! fabryk nie sprzedam, bo te fabryki to punkt mego honoru, to skro-

mne świadectwo wielkiej chęci i wielkich wysiłków jednego z synów spotwarzzonego narodu...

Chwycił się oburącz za serce i usiadł. Tak był wzburzony, że aż pozieleniał, a w kącikach ust wystąpiła mu piana. Doktor pospieszył ku niemu i zaczął go uspokajać, ale stary potrząsał tylko ręką, jak gdyby na znak, że mu nie jest i mówił dalej:

— A gdyby już przyszło do tego nieszczęścia, to ten sknera z Grzędy byłby ostatnim, któremby kupno zaproponował. Niczem mocniej nie pogardzam, jak rozpromienionym i zadowolonym ze siebie brudnym egoizmem. Waż boa, wygrzewający się na słońcu, po zjedzeniu żywego królika w paryskim ogrodzie zoologicznym, był mi mniej wstrętny od tego uśmiechniętego handlarza wołów.

Odetchnął, zwiesił głowę, a po chwili wyciągnął chudą rękę do doktora Warskiego.

— Mój doktorze — rzekł serdecznym tonem — bądź ze mną raz szczerym, nie po ludzku szczerym... i sumiennie odpowiedz mi na jedno pytanie...

Przez głowę Warskiego przesunęła się myśl jak błyskawica: przeczuł, o co Brodowicz go zapyta i dlatego milczał.

— Daj słowo, że powiesz mi prawdę... — prosił dalej stary.

— Słowa przedtem nie dam, póki nie usłyszę pytania — odparł wymijająco doktor.

ten Chińczyk opowiadał nam całkiem serio, iż własnoręcznie sadził te rzekomo dwustuletnie drzewa. Mówiąc to, całował te drzewa. W przeciwieństwie do innych synów państwa niebieskiego, nosił na sobie ubranie nie błękitne, ale żółte, co jest odznaką kasty uprzywilejowanej i nadaje się starcom leżącym przeszło 100 lat.

W Taku wszystko jest zajęte herbatą, która stanowi główny handel wywozowy. W roku 1888 przepłynęło przez Taku (bądź to udając się, bądź powracając z Tien-tsin) 570 okrętów, których ładunek wynosił przeszło 440.000 ton (à 1000 kg.). W ostatnich czasach rozpoczęto w okolicy Taku eksploatować węgiel kamienny na wielką skalę a kopalnia w Kai-pin-gu należy do największych w Chinach. Z Taku prowadzi najstarsza w Chinach kolej żelazna (obecnie częściowo przez „bokserów“ zniszczona) przez Tien-tsin do Pekinu; druga linia kolejowa stąd wychodząca, zwraca się na północny wschód ciągnie się równoległe prawie wzdłuż wybrzeża zatoki Peczili do Szanhei-kwan, skąd ma się połączyć z budowaną się koleją rosyjsko-mandżurską, prowadzącą z Nerezyńska do Władywostoku.

Początkowo zamierzał kapitan Spetzler zatrzymać się tak długo w Taku, dopóki stan wody na Pei-ho nie podniesie się tak, by umożliwić „Nautilusowi“ dostanie się do Tientsin, gdy jednakże wszystko wskazywało na to, że to tak rychło nie nastąpi, przeto pożegnawszy się z osiadłymi tu Europejczykami, dnia 26 czerwca rano „Nautilus“ z rozwiniętymi żaglami skierował się ku wybrzeżom japońskim, gdzie w dziesięć dni później zarzucił kotwicę w Nagasaki.

Stanisław Bobelak.

Wystawa w Paryżu.

Kongres nauczycieli ludowych i wydziałowych w Paryżu.

W dniach od 2-go do 5-go sierpnia b. r. odbędzie się w Paryżu kongres nauczycieli ludowych i wydziałowych z całego świata, z następującym porządkiem dziennym:

1) Wychowanie domowe. 2) Frekwencja uczniów. 3) Wychowanie moralne. 4) O nauce elementarnej wyższej. 5) Instytucja szkół ambulantowych.

Obrazy odbywać się będą w Akademii serbońskiej. Do współudziału w kongresie tym zaproszono i nauczycielstwo galicyjskie pismem, wystosowanym na ręce komitetu lwowskiego, zarządzającego wycieczkę nauczycielską do Paryża. Komitet lwowski zawiadomił o tem wszystkie towarzystwa nauczycielskie galicyjskie, a mianowicie: Towarzystwo pedagogiczne, Towarzystwo nauczycieli galicyjskich z siedzibą w Nowym Sączu, Towarzystwo pedagogiczne ruskie we Lwowie i Towarzystwo nauczycieli ludowych miasta Lwowa, — niniejszem zaś podaje do wiadomości wszystkim P. T. kolegom, co następuje:

1) Dnia 14-go b. m. o godz. 3 popołudniu, wyrusza wycieczka nauczycieli ze Lwowa do Paryża na kongres i wystawę. Kto z P. T. kolegów zechce się do wycieczki tej przyłączyć, raczy ustnie lub listownie zgłosić się do p. Edmunda Cenara, Lwów, szkoła A. Mickiewicza.

2) W kongresie może wziąć udział każdy nauczyciel, jeżeli złoży 3 kor. (3 fr.) wpisowego, za to otrzyma kartę legitymacyjną, która zapewni mu wolny wstęp na posiedzenia i wystawę podczas trwania kongresu.

3) Na podstawie tej legitymacji, otrzyma każdy 50% zniżki w opłacie kolejowej na wszystkich kolejach Francji (komitet kongresu odniósł się również do ministerstwa kolejowego Austrii o podobne zniżki, lecz do tej chwili nie otrzymał jeszcze w tej mierze odpowiedzi).

4) Dla wszystkich członków kongresu będą urządzone mieszkania gromadne w szkołach za opłatą dzienną (2 fr.). W tym celu należy się zgłosić do p. Edmunda Cenara, o bezpłatną „kartę zgłoszenia“, którą po wypełnieniu odesłać należy wraz z kwotą 3 fr. (3 kor.) do Paryża, na ręce p. M. Marucy Boulevard Bonne Nouvelle 36. Legitymację nadeszła komitet paryski w 4—5 dni.

5) Komitet paryski oprowadzać będzie gości po Paryżu i wystawie.

6) Utrzymanie w Paryżu liczyć należy następująco: śniadanie 50 hal., obiad 2 kor., kolacja 2 kor., mieszkanie 2 kor., inne wydatki 5—6 kor.

6) Bilet jazdy okrężny należy zestawić najlepiej następująco: z Krakowa na Wiedeń, Salzburg, Monachium, Stuttgart, Karlsruhe, Strassburg, Avricourt. Tu następuje przerwa w biletach, stąd bowiem na podstawie legitymacji paryskiej dostaje się opust 50% i kupuje przy kasie bilet do Paryża. Tak samo wyjeżdżając z Paryża, gdzie po kongresie 10 dni przebywać można, bez utraty znaczenia legitymacji, kupuje się bilet do Delle, skąd znów rozpoczyna się bilet okrężny na Bazyleę, Zurych, Buchs, Insbruck, Salzburg, Wiedeń, Kraków. Ponieważ z początkiem wakacji odbywają się w różnym czasie prawie we wszystkich okręgach szkolnych konferencje okręgo-

we, wycieczka zaś nauczycieli lwowskich, wyrusza z dniem 14 b. m. przeto komitet lwowski zrezygnował z gromadnej wycieczki i ograniczywszy się do niniejszej informacji, pozostawia do woli P. T. Kolegom grupowanie się i wyjazd, — ale w Paryżu w czasie od 24 lipca do 5 sierpnia służy dalszemi informacjami w polskim hotelu „Hôtel de Varsovie“. (Właściciel Stanisław Koel, (Polak) Rue Mazarin 38, codziennie o godzinie 8 rano, gdzie też zająć i otrzymać można mieszkanie w cenie 2 kor. 50 h. (a nawet 2 k.) obiad za 2 kor., śniadanie 75 hal., kolację za 2 kor.

Wypadki w Chinach.

Pekin i Tientsin.

Sytuacja w Pekinie nie wyjaśniła się zupełnie. To, czego o ambasadorach europejskich nie wiedzieliśmy wczoraj, i dzisiaj zostało ciemnem i niejasnem. Czy przedstawiciele mocarstw europejskich żyją jeszcze, nikt w Europie nie wie.

Zamiast pozytywnych wiadomości, rozchodzą się po świecie tylko głuche wieści. Ponieważ zaś nastroj tych ostatnich jest coraz bardziej grobowy, dlatego można raczej przypuszczać, że w Pekinie nie ma już ani jednego Europejczyka przy życiu, aniżeli, że nieliczna ich garstka broni się jeszcze ciągle w angielskiej ambasadzie.

W chwili zamknięcia Pekinu przed Europą, znajdowało się tam 500 żołnierzy europejskich i 700 cywilnych z żonami i dziećmi. Ostatnia urzędowa depesza o ich losie donosi, że jeszcze dnia 1 b. m. drobna ta garstka broniła się rozpaczliwie w angielskiej ambasadzie, odpierając wściekle ataki żołnierzy chińskich, których na się w stolicy Chin przeszło 100 tysięcy znajdować.

Według depeszy z Szangaju, datowanej z dnia 3 bm., kuryer wysłany z Pekinu 25 z. m. przez sir Roberta Harta, przyniósł do Tientsinu wiadomość, że Europejczycy trzymają się jeszcze, ale położenie ich jest okropne. Gmach ambasady, służący im za twierdzę, przepełniony jest chorymi i rannymi. Na dziedzińcu leżą stosy gnijących wskutek nieznośnego gorąca trupów, a kule chińskie sypią się na nieszczęśliwych bez ustanku, jak grad. Według depeszy, którą przed trzema dniami otrzymał *Times* z Szangaju, ambasada angielska otoczona jest formalnie walem z ciał ludzkich. Europejczykom brakuje pożywienia i amunicji. Amerykański generalny konsul z Szangaju telegrafował dnia 4 bm. do Waszyngtonu, że dnia 27 zm. w Pekinie dwa tylko poselstwa były nie zburzone. Cesarz i cesarzowa jako jeńcy, zamknięci są w pałacu. Bramy miasta zamknięte. Książę Tuan jest dyktatorem. Według innych wiadomości z Szangaju, mieli Niemcy oburzeni zamordowaniem swego ambasadora zburzyć i spalić gmach Tsangliamenu w chwili, gdy znajdowało się w nim wielu członków chińskiego rządu. Rząd francuski nie otrzymał dotychczas żadnej wiadomości o swoim ambasadorze.

W Tientsinie sytuacja nie jest wcale dobra, mimo, że miasto to jest obecnie środowiskiem wszystkich sił europejskich w Chinach. Centrum miasta zajmują dotychczas Chińczycy, tak, że o pochodzie na Pekin znajdujących się tam wojsk europejskich tak długo nie może być nawet mowy, jak długo Tientsin, który w tym razie musi stać się podstawą wszystkich operacji wojennych, nie znajdzie się zupełnie w rękach Europejczyków.

Wojenna rada, którą w Taku odbyli admirałowie pod przewodnictwem Aleksejewa, orzekła, że bez znaczących posiłków nie można myśleć o pochodzie na Pekin, tembardziej, że w obecnym stanie rzeczy, utrzymanie samego Tientsinu jest jeszcze bardzo wątpliwe. Na wypadek jednak, gdyby przyszło opuścić także Tientsin, postanowili admirałowie poświęcić wszystko celem utrzymania Taku.

Na prowincyi.

We wszystkich prawie środkowych i północnych prowincjach wicekrólowie solidaryzują się z Tuanem w akcji przeciw Europejczykom. Według depeszy niemieckiego konsula w Czifu, gubernator Szantungu stoi na czele 8.000 ludzi pod Tsuanem, prawdopodobnie celem zastąpienia drogi mającym tamtejszy maszerować Niemcom. 8.000 z jego korpusu i 10.000 wojsk prowincjonalnych znajdują się na granicy Tszili. Gubernator tamtejszy zajmuje stanowisko wyczekujące, pozostając w bardzo ścisłych stosunkach z generalnymi gubernatorami w Chinach środkowych i południowych. Z Chinu i Tsintau wyjechali wszyscy misjonarze.

W prowincjach Jangtsekijskich usposobienie jest dosyć różne. Wicekrólowie obstają za broniem Europejczyków, ale podwładni im gubernatorowie wypowiadają im posłuszeństwo, jawnie sprzyjając ruchowi antyeuropejskiemu. W Szangaju dotychczas panuje spokój, chociaż bandy Bokserów napływają coraz liczniej do miasta. W Hangerau sytuacja pogarsza się z każdą chwilą. Było już kilka morderstw i napadów na domy europejskie.

Raport Seymoura.

Admiralicya angielska ogłosiła onegdaj depeszę z dnia 30 z. m., nadesłaną dnia tego o godzinie 10 wieczorem przez admirała Seymoura z Czifu. Obszerna ta depesza opiewa, jak następuje:

Nie zdołałem dojść do Pekinu i kolejaj wróciłem się ze swoim oddziałem do Tientsinu. Dnia 13 b. m. przedsięwzięli Bokserowie dwa ataki na naszą przednią straż, które odparto z wielką dla Bokserów stratą. Dnia 14 bm. zaatakowali Bokserowie w Langfang nasz pociąg, jednakże zostali odparci, straciwszy około 100 zabitych, podczas kiedy z naszej strony padło 5 Wiochów. Popołudniu tego samego dnia zaatakowali Bokserowie angielską straż, którą pozostawiono na stacji Lofa. Wysłaliśmy tam posłki i znowu nieprzyjaciela odparliśmy ze stratą 100 ludzi po stronie Bokserów, sami zaś mieliśmy dwóch rannych.

Po przybyciu do An-ting znaleźliśmy kolej tak uszkodzoną, iż podróż dalsza kolejaj okazała się niemożliwą. Postanowiliśmy więc powrócić do Yang-sing, aby tam zorganizować ekspedycję, któraby, idąc biegiem rzeki, dostała się do Pekinu. Po moim odejściu z Langfang, dwa pociągi, które miały iść w ślad za naszym wojskiem, zostały dnia 18 zaatakowane przez Bokserów, którym pomagali chińskie wojsko regularne. Chińczycy mieli 400 do 500 zabitych, a my 6 zabitych i 48 rannych. Te dwa pociągi spotkały mnie w Yang-toung, gdzie droga kolejowa również była silnie zniszczoną. Zważywszy, że brakowało nam już prowiantów, a transport rannych przeszkadzał, musieliśmy powrócić do Tien-tsinu, skąd przez 6 dni nie mieliśmy żadnej wiadomości.

Dnia 19 umieściliśmy rannych na łodzi i wyruszyliśmy wzdłuż biegu rzeki. W każdej wsi natrafialiśmy na opór Bokserów, którzy w jednej wsi pobiec cofali się do drugiej i zajmowali dobrze wybrane pozycje, z których wstrzymywali nasz dalszy marsz. Kilkakrotnie musieliśmy przebijać się przez nieprzyjaciela bagnietami.

Dnia 23 przedsięwzięliśmy marsz nocny i dotarliśmy z brzaskiem dnia do arsenału, położonego powyżej Tientsinu, gdzie Chińczycy nasamprzód przywitani nas przyjaźnie, by potem w zdradziecki sposób otworzyć nagle ogień karabinowy. Udało się nam jednak obejść ich pozycję i zdobyć jedno działo. W tym samym czasie Niemcy na przodzie wzięli dwa działa, poezem arsenał obsadzono przez polozone wojsko. Chińczycy próbowali jeszcze tego samego i następnego dnia odbić arsenał, ale im się to nie udało. W arsenale znaleźliśmy cztery działa i znaczną ilość karabinów najnowszych systemów. Rozpoczęliśmy z arsenału bombardować fort chiński, wysunięty cookolwiek naprzód. Chcieliśmy się w arsenale dłużej zatrzymać, gdyż, mając amunicję i ryż, mogliśmy tam pozostać, ale ranni stali temu na przeszkodzie. Dlatego zażądaliśmy posiłków z Tientsinu, które też przybyły dnia 25 bm. Następnego dnia przybyliśmy już do Tientsinu, podpaliliśmy przed naszym odejściem arsenał.

Straty oddziału angielskiego ogółem wyniosły 17 zabitych i 97 rannych; amerykańskiego 4 zabitych i 28 rannych; francuskiego 1 zabity i 10 rannych; niemieckiego 12 zabitych i 62 rannych; włoskiego 5 zabitych i 3 rannych; japońskiego 2 zabitych i 3 rannych; austriackiego 1 zabity i 1 ranny i rosyjskiego 10 zabitych i 27 rannych.

Akcya Niemiec.

Według *Local Anz.* rząd berliński zawiadomił wszystkie inne rządy związkowe o przedsięwziętych przeciw Chinom środkach, na które się też te rządy bez wszelkich zastrzeżeń zgodziły. Wysyłka liniowej dywizji krążowników do Chin, celem ochrony transportów dwóch wysłanych już batalionów morskiej piechoty, stoi w ścisłym związku ze zniknięciem z wód chińskich trzech chińskich pancerników i ośmiu torpedowców. Przypuszczają, że flota ta ma na celu przeszkodzenie transportowi wojska do Chin. Oprócz tego pancernik „Książę Bismark“ zatrzymać się ma w Port Saidzie i zczekać na parowce transportowe, celem dalszego ich eskortowania. Dowództwo nad skombinowaną brygadą obejmie general Hahnke, który wskutek przerwał już kurację swoją w Karlsbadzie. Zwołanie parlamentu nie jest dotychczas jeszcze postanowione, ponieważ niewiadomo, o ile środki, którymi może rozporządzać sam rząd, okazały się wystarczającymi.

Mowa cesarza Wilhelma, który wskutek ostatnich wypadków przerwał swą podróż na Zachód i udał się na dłuższy pobyt do Kiel, znajduje w całej prasie niemieckiej bardzo przychylnie komentarze, bo rzeczywiście jedynie Niemcy za inicjatywę swego cesarza, zażądały się do sprawy z teutońską zaiste energią, nie bawiąc się w formalności, które zaprzętają teraz różni całej reszty dyplomacyi europejskiej. W Niemczech ustala się coraz bardziej opinia, że nie powinny się one dać usunąć na drugi plan. Jest to skierowane głównie przeciw Anglii, której polityka w Azji od dawna już ma na celu neutralizowanie wpływu nietylko Rosyi ale i innych mocarstw europejskich.

Na sezon wiosenny i letni

Materye weiniane, Batysty, Zephyry
Voile Perkale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki

Usposobienie w Londynie.

Rozpaczliwe depesze Harta i przytoczone powyżej orzeczenie rady wojennej admirałów, wywołały w Londynie bardzo deprymujące wrażenie. Rząd angielski chwytając coraz uporezywiej idei poruczenia interwencji w Chinach, Japonii, zdradza coraz bardziej swą bezradność i bezsilność. Natomiast poselstwo japońskie w Londynie dyplomatycznie milczy, nie okazując bynajmniej dawniejszej ochoty do przyjęcia mandatu na interwencję. Szowinistyczna prasa sroży się na cesarza Wilhelma, dowodząc, że Niemcy robiąc zły początek w Kiaoczau, byli „nieszczęśliwi na rękę“ i dlatego są winni wszystkiemu. Wogóle głosy prasy londyńskiej z bardzo małymi wyjątkami są stroniące i nieprzyjazne dla Niemiec i ich akcyi.

Stanowisko Rozyi.

Statki „Dobrowolnej Floty“ kursują bez ustanku między Władywostokiem a Port Arthurem, dowożąc tam wojsko i żywność. Nad odbudowaniem kolei z Tientsinu do Taku, pracują dzień i noc dwa kolejowe bataliony rosyjskie. Komendantem nowego syberyjskiego korpusu, mianowany został general-porucznik Lewewitz. Prasa petersburska coraz jednogłośnie zaczyna się domagać energiczniejszej niż dotychczas akcyi przeciw Chinom.

Nowoje Wremia występuje przeciw projektowi mocarstw, aby zburzyć groby cesarskie w Pekinie, twierdząc, że krok taki poruszyłby całą 400 milionową ludność Chin i Mandżurji, co wcale nie byłoby ułatwieniem koniecznej pacyfikacyi...

Petersburski korespondent *Timesa* stwierdza, że w miarodajnych sferach rosyjskich starają się bardzo o to, aby Rosya przedstawiała się Chinom jako jedyna ich przyjaciółka. Kapitan Dobrowolski, najstarszy oficer rosyjski pod Taku, zapytał telegraficznie rząd swój, co ma robić z Chińczykami, znajdującymi się w jego ręku. Na to odegrał mu sztab admirałski, że Rosya nie prowadzi wojny z Chinami

Inne mocarstwa.

Włochy zamierzają wysłać do Chin 5-tysięczny korpus wojska lądowego. Francuski minister marynarki Lanessau zarządził przygotowania do ekspedycyi dwóch dalszych krążowników na wody chińskie.

Stanowisko lekarzy kąpielowych.

Dr. Władysław Maleszewski, b. asystent Kliniki lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego a lekarz zdrojowy w Karlsbadzie, wydał pod powyższym napisem broszurę, w której pomiędzy dużo trafnych, a dziś właśnie na czasie będących uwag.

Autor stwierdza na początku fakt, niestety coraz powszechniej dający się spostrzegać, że trudne warunki społeczne wyrobiły ciężkie stosunki dla stanu lekarskiego, które z dnia na dzień pogarszają się. W znacznej mierze zdaniem autora winna tu wadliwie stosowana filantropia. Wytworzyła ona np. instytucję tak skądinąd humanitarną i piękną, jak kasy chorych, lecz postęp ten społeczny zaznaczył się z drugiej strony krzywdą lekarzy, spychanych przez kasy chorych na stanowisko licho płatnego wyrobniaka i wyzyskiwanych bezprzykładnie przez to właśnie urządzenie, które miało być wyrazem sprawiedliwości społecznej, a które stawia dziś lekarza w położeniu stosunkowo gorszym, niż fizycznie pracujące goroboićtnika. Do czynników, z którymi dziś stan lekarski walczyć musi, należy doliczyć jeszcze krzowiące się coraz bardziej partactwo lekarskie i t. d., powódź najrozmaitszych popularnych wydawnictw, zalecających „leczenie naturalne“, a obliczonych na głupotę ludzką i w niej istotnie znajdujących oddźwięk. Przy tem wszystkim oddziaływa na stan lekarski ujemnie także i wzrastające wskutek złych warunków ekonomicznych współzawodnictwo między lekarzami. Złemu nie mogą zaradzić Izby lekarskie, obdarzone zbyt małą władzą, i istnieniem swoim wcale nie ułatwiający stosunków stanu lekarskiego.

W wielkich miastach usterki i przykrości, wynikające z walki o byt, łagodzą nadzieja lepszej przyszłości i rozmaite uboczne czynniki.

Towarzystwa lekarskie, istniejące tam, nie tylko zacieśniają węzły koleżeńskie, lecz dostarczając strawy naukowej, stają się bodźcem do pracy i stwarzają szlachetne współubieganie się czysto naukowe. Ogół nietylko ich nie zalicza do przodowników nauki, lecz przeciwnie dużo im przypisuje wad i ułomności, a nawet mało ma do nich zaufania.

Słyszy się nieraz nazwiska lekarzy dawno już pomarłych, z pietyzmem powtarzane przez całe jeszcze pokolenia, jako dobroczyńców ludzkości, ludzi niezwyklej wiedzy i serca, a czy takiego pomnika doczekają się jaki lekarz kąpielowy za życia lub po śmierci? Lecz czy sprawiedliwie? Trudno z góry rozstrzygnąć: tylko ścisłe rozpatrzenie sprawy dać może odpowiedź. Balneoterapia wyrobiła sobie dziwnie złą opinię i inne siostrzane działy medycyny uważają ją niemal za „Kopciuszka“ mimo, że całość

leczenia zdrojowo-kąpielowego, stanowi źródło zdrowia dla chorych, szukających ratunku lub choćby pomocy u wód. To też chorzy powszechnie chwają skutki leczenia, a mimo to jednak nie szczerzą doinków swoim lekarzom zdrojowym.

Autor wchodzi następnie bliżej w szczegóły praktyki balneologicznej.

Jeżeli t. z. „wody“ mają przynieść pożądaną skuteczną, to chory, wysłany do kąpiel, powinien być tam otoczony sumienną opieką lekarską, dającą mu rzetelny kierunek w postępowaniu. Roztoczyć zaś opiekę nad chorym polega, w umysłach publiczności, na wskazaniu źródła, z którego wodę pić powinien, wyznaczeniu diety i zabronieniu lub pozwoleniu wychodzenia po zachodzie słońca. Są to jednak naiwne żądania, które lekarza obowiązywać nie mogą.

Lekarz kąpielowy winien postępować tak, jak każdy przeciętny lekarz, a dopiero, zastosowawszy wszystkie zwyczajne środki lecznicze, przeczucić się na pole miejscowych czynników balneoterapeutycznych i zastosować wody mineralne, oraz zabiegi wodolecznicze; wtedy dopiero całość się złoży.

Trzeba, nie pozwalając, aby leczący się ogólnie uważał lekarza zdrojowego tylko za rodzaj specjalisty od wody tej lub innej, od tuszów lub kąpeli nasiadawych, spożytkować całą swą umiejętność lekarską na korzyść oddającego się opiece chorego.

Nauka wymaga klinicznego postępowania, a nie szablonu kąpielowego.

Nie opróżnić u. p. żołądka na noc z treści zalegającej, tak często gnijącej, a wierzyć w znakomite skutki wypitego na drugi dzień kubka Mühlbrunn — to nie jest leczenie, godne nazwy umięjętnego. Lepiej pozbyć się od razu takiego chorego, niż z całą świadomością, że rady będą bezskuteczne, poddać go szablonowi kąpielowemu.

Dotąd jednakże praca kliniczna i praktyka kąpielowa stoją nieraz na przeciwnych biegunach. Jest to główna usterka w zawodzie lekarza kąpielowego, pozostaje tylko wysłuchiwać przychylcy. Całą odpowiedzialność zwałić na lekarzy, byłoby niesprawiedliwie, chociaż część winy im przypisać należy. O złą wolę nikogo podejrzewać nie można; owszem, czyste i piękne zamiary prowadziły zapewne każdego lekarza do poświęcenia się balneologii, ale zajęcia praktyczne w zdrojowisku i bliższe poznanie jego warunków wpływają nieraz bardzo ujemnie i mimo woli i najszlachetniejszych zapewne dążeń, spada niejedynemu z wyżyn powołania na tory poziome, nie umięjętność lub nie mogąc się oprzeć gniołącym przesądom i nieroztropnym żądaniom i wymaganiom publiczności. Lekarz kąpielowy skrępowany jest krótkim, zaledwie nieraz kilkotygodniowym sezonem letnim lub zimowym, podczas którego przesuwają się przed nim, jak w kalejdoskopie, monotony szereg przeważnie cierpiących na choroby ustrojowe, gdzie pomoc szybka, a doraźna, tak zadowalniająca samego lekarza, jest poniekąd wykluczona; skutki leczenia są zazwyczaj w tych okolicznościach bardzo powolne, a więc nie efektowne na pierwszy rzut oka. Przytem lekarz walczyć tu musi z tysiącami przesądami chorych.

Natłok potrzebujących porady zmusza lekarza do wysiłku pracy, oraz do baczności, by zadowolnić każdego ze swych chorych; stąd ten oczywiście wyrobić może wkrótce z łatwością szablon w traktowaniu zadań lekarskich. — Zabrawszy nawet daleko, mógłby jednak z niego lekarz z łatwością otrząsnąć się, gdyby sama publiczność tego nie udaremniała.

Chory, oddając się w leczenie, powinienby widzieć przede wszystkim w lekarzu swego umięjętnego i rzetelnego opiekuna, wówczas i lekarz zdrojowy swobodniej mógłby działalność swą skierować na właściwe tory i pożytek leczenia u wód byłby nierównie wydawniejszy.

Kronika miejscowa.

Lwów, 6 lipca.

Jutro.

- 7 lipca. Sobota, Pulheryi panny. — Rożd. św. Jana.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godz. 7 minut 53.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Noc w Wenecyi“.

† **Bayli Stanisław**, długoletni dyrektor drukarni, zmarł 6. czerwieca b. r. Nieboszczyk pozostawił po sobie pamięć człowieka wielkiej i wytrwałej pracy. Właśnie w tym roku obchodzić miał ś. p. Bayli jubileusz pięćdziesięcioletniej zawodowej pracy, a Gremium drukarzy lwowskich jubileusz ten miało obchodzić uroczysto, gdy ciężka choroba, a wreszcie śmierć, unicestwiły odbycie tej tak słusznej i rzadkiej uroczystości. Sztuka drukarska traci w ś. p. Baylim prawdziwego szermierza. Kochał on ją i cały jej był oddany. Na kartach historii rozwoju sztuki drukarskiej w poroźbiorowej Polsce zajmie nieboszczyk piękne miejsce. Prócz tego społeczeństwo traci w ś. p. Baylim człowieka dobrego, czynnego i gorąco kraj miłującego.

Narazanie życia ludzkiego. Dzięki wadliwemu ustawianiu rusztowań przy odmalowywaniu domów we Lwowie, zdarzyło się w ostatnich dniach kilka

nieszczęśliwych wypadków. Sądziłiśmy, że wypadki te zwiększą czujność naszych kamieniczników, że dolożą oni troski, by rusztowania zapewniali robotnikom bezpieczeństwo; tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie. Prowizoryczne rusztowania uskutecznią się u nas w ogromnie prymitywny sposób. Bierze się drabiny, stawia się ją przy kamienicy i umocowuje sznurkiem lub drutem do rynny biegnącej wzdłuż okapu dachu. W środku drabiny na przybitych poprzecznie dwu żerdziach kładzie się deskę, na której staje pracujący robotnik. Życie więc ludzkie zależy w tym wypadku od wytrzymałości sznurka lub drutu.

Pierwsze abiturientki pryw. seminaryum nauucz żeńsk. we Lwowie niezwykłą uroczystość święciły minionej niedzieli. Oto, wobec całego grona nauczycielskiego i licznie zabranych uczniów tegoż zakładu, 32 abiturientek odbierało świadectwo dojrzałości z rąk radcy szkolnego p. Bolesława Baranowskiego, przewodniczącego zarazem tej komisji, przed którą składały egzamin maturalny. Słowa, które mi radca Baranowski raczył poprzedzić ten pamiętny akt dla zakładu, na zawsze zostaną w sercach i pamięci obecnych. Najmilszą zaś nagrodą dla wszystkich pracowników, a w pierwszej linii dla p. Zofii Strzałkowskiej, która swą ofiarnością stworzyła ten zakład, było stwierdzenie dobrego skutku egzaminu maturalnego, przy którym żadna nie została reprobowana, oraz podniesieniem kierunku i ducha, ożywiającego ten zakład — rzeczywiście publicznego użytku. Toż nie dziwnego, że w gorących słowach przełożona zakładu złożyła najserdeczniejszą podziękę, polecając dalszej opiece jego i Rady szkolnej krajowej swój zakład i dalsze losy jego. W końcu dyrektor seminaryum, dr. Józef Żuliński, żegnając uczennice, zaklinał je, by w duchu podstawowej zasady, naszych ustaw szkolnych krzewiły w sercach młodzieży zasady religijno-moralne i patriotyczne, a chroniły ich serca od jadu nienawiści.

Oto poczet pierwszych abiturientek:

Bissinger Michalina, Bodnar Stefania, Bombach Filipina, Chotiner R., Demetczuk Joanna, Dembińska Zofia, Dumin Helena, Dobrzańska Stefania, Glazer Marya, Góral Stanisława, Herasinowicz Olga, Hille Jadwiga, Jaworska Marya (z odz.), Kessler Regina, Kazecka Marya, Kowalska Jadwiga, Krell Fani, Lawner H. (Kornstein), Lipińska Marya, Matkowska Marya, Oxińska Helena, Oxińska Wanda, Pokorny Zofia (z odz.), Rudzińska Marya, Segel Hen., Sadtberger Władysław, Serafińska Wiktoria, Sprecher R., Słobodzian Olga, Szenderowicz Stanisława, Stipal Marya, Zaleska Amelia.

Poważny ten poczet abiturientek pr. seminaryum, zwiększony jeszcze zostanie przy maturze w terminie powakacyjnym z powodu, że wiele uczennic nie miało obecnie skończonych lat dziewiętnastu.

Stara rudera. Przy ul. Kazimierzowskiej l. 10, w pobliżu nowego teatru znajduje się okropna, dwupiętrowa rudera. Kiedyś zawałiło się w niej wszystko i obecnie stoją nagie i odrapane mury, świecące oknami o powybijanych oknach. Liczni goście, którzy przybędą na otwarcie nowego teatru, będą mieli ciekawy kontrast między wspaniałym gmachem narodowej sztuki, a fantastycznie odartą i rozlatującą się w gruzy rudera.

Pomysłowy przyrząd. W czasie ogromnej spieki, jaką mieliśmy przez ostatnie dni kilka we Lwowie, włóczę się po ulicach przekupnie z różnego rodzaju chłodnikami, znajdującymi odbył wśród najuboższej ludności. Za naczynie służy takiemu „kupcowi“ konowka nad wszelki opis brudna, rozdzielanie zaś odbywa się przy pomocy jednego, jedyne kubka, którego nie myje się po nikim. Istotnie trudno o lepiej obmyślony przyrząd do roznoszenia bacylów, a z niemi rozmaitej zarazy.

W obłąkanie popadł wczoraj zarobnik, Wawrzyniec Haj. Zrozpaczona żona przywiodła go do Towarzystwa ratunkowego, skąd odstawiono nieszczęśliwego do szpitala na obserwację.

Przy budowie teatru zdarzył się wczoraj wypadek okaleczenia. Jeden z murarzy przereżywał otwór kamienny na 3 piętrze, a odłam cegły spadłszy na głowę D. Podzikudy skaleczył go ciężko w czoło. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego po opatrzeniu rany polecilo mu udać się do szpitala powszechnego.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 23° R.

Kronika krajowa.

Brzuchowice. Uroczą miejscowość klimatyczną, ulubioną cel lwowskich „wycieczkowców“, formalna kolonia letnia Lwowian, którzy szukają tu sechronienia i wypoczynku w skwarnych miesiącach lata, już od kilku tygodni wre życiem. Prawie wszystkie wile, ba nawet mieszkania na wsi zajęte, w lasach gwaro, na dworcu kolejowym, zwłaszcza w czasie przyjazdu pociągów, rojno — słowem sezon w całej pełni. Niejedno słyszano i głośno reklamowane miejsce kąpielowe, mogłoby Brzuchowicom pozazdrościć powodzenia. A jednak nie ma z pewnością w kraju drugiej podobnej stacyi klimatycznej, gdzie mniej dbano o wygodę i potrzeby publiczności. Pod tym względem panuje tu prawdziwie galicyjski szlendryan i bezholowie, o czem możnaby spisywać całe tomy.

Na razie poruszam dwa bardzo ważne braki,

do nabycia

„HAYA“

puder higieniczny

przeciw poceniu się rąk, pachwin
i nóg — po cenie 1 korony

W aptece **Krzyżanowskiego**

ulica Kazimierzowska l. 26.

którym przy odrobinie dobrej woli, dałoby się niezawodnie zaradzić. Pierwszym jest niedostatek dobrej i zdrowej wody do picia. Pobudowano całe szeregi wspaniałych wii, których właściciele każą sobie za mieszkania słono płacić, ale o tem mało kto pomyślał, aby „letnikom“ dostarczyć wody. Studnie, należące tu wogóle do rzadkości, w czasie dłuższej posuchy znikają jedna po drugiej i często braknie wody w promieniach całokilometrowych.

Jeszcze gorzej, niżli z wodą, jest z mięsem. Sprzedaż tego niezbędnego prawie artykułu żywności jest zmonopolizowana w rękę niejakiego p. Hartla ze Lwowa, który umiał tak sprytnie poehodzić kolo interesu, że jemu jednemu udzielono koncesyi na jatki. Można sobie łatwo wyobrazić, jakie stąd wynikają stosunki. Sprytny ten jegomość, pozbywszy się z góry wszelkiej konkurencji, dziś czuje się panem położenia i trzeba mu przyznać, że umie wykorzystać sytuację. Nie dosę bowiem, że ustanawia dowolnie ceny wprost bezczelne, ale sprzedaje ochlapy, których we Lwowie porządny rzeźnik nie ważyłby się pokazać kucharce, a przez tego obchodzi się z publicznością kupującą brutalnie i po grubiańsku. Wypadki, w których pan rzeźnik naprawił paniom impertynencyj, lub porwał się czynnie na sługi, bywają tu na porządku dziennym.

Nie dziwnego, że wobec takich stosunków, wiele rodzin zrezygnowało wprost z mięsa, dostarczanego przez p. Hartla i albo ogranicza się do spożywania drobiu, (o ile go n. b. tutaj dostać można), albo sprowadza sobie mięso ze Lwowa. Obowiązkiem organów, powołanych do tego, jest wglądnięć w tę całą sprawę i zaradzić złemu, na które oddawna już żalą się wszyscy tutejsi mieszkańcy. A dałoby się to bardzo łatwo uczynić, choćby tylko przez udzielenie drugiego konsensu na jatki jakimś innemu rzeźnikowi, dającemu rękojmię, że przez godziwą konkurencyę poskromi, butę i samowolność dotychczasowego monopolisty.

Przemysł, 5 lipca. Po długich przygotowaniach przystąpił przecie gmina w sierpniu b. r. do budowy czteroklasowej szkoły dla chłopców i dziewcząt. Gmach szkolny stanie przy ulicy Kopernika na gruncie nabytym od p. Schwarca. Budynek o dwóch piętrach, przedzielony ścianą, rozgraniczającą sale wykładowe, pomieści także mieszkania kierowników. W podwórzu stanie sala dla nauki gimnastyki.

Ruch budowlany ożywił się o tyle, że wojskowość uzupełnia kilkoma mniejszymi budynkami obóz barakowy w Żurawicy, zaś kolej państwowa zamierza jeszcze w tym roku zużytkować kredyt w wysokości 80.000 koron na wykończenie ogrzewalni na Bakonczycach.

Żniwa zapowiadają się lichy. Pszenica i żyto wyszły rzadko z gleby, więc wymiót będzie bardzo mierny, chociaż kłos jest nabity i ciężki. Jęczmiona i owsy spóźniły się, a dla braku deszczów wiosennych nie wyrosły w górę. Paszy brak wielki. Obecnie ofiarują hurtownicy po 12 koron za parę.

Tarnopol. Jak w swoim czasie doniosłem, wytropił i uwięził komisarz policyi Sitka, trzech policyantów, którzy podczas nocnej służby, zamiast strzedz sklepów, sami dorobionymi kluczami otwierali sklepy, by rabować towary. Przed tutejszym trybunałem wyrokującym odbyła się rozprawa. Trybunał zasądził policyantów Teodora Mucyka i Stefana Ostapezuka, każdego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, towarzysza i pomocnika ich Andruszczyszyna na 3 miesiące, a żonę Ostapezuka (która wraz z dwójką dziećmi w więzieniu śledczym) pozostaje na 2 miesiące więzienia.

Tutejszy fizyk miejski, dr. Leiblinger, zamianowany został starszym fizykiem miejskim. Dr. L. ma za sobą 40-letnią praktykę lekarską.

Naczelnikiem urzędów pomocniczych zamianowała Rada gminna p. Ignacego Landmanna.

Brody. W przysiółku starobrodzkim, zwanym „Na stawkach“, dnia 2 b. m. o godzinie 2 popołudniu wybuchł pożar, który w okamgnieniu objął trzy budynki, w godzinę obrócił je w kupę gruzów i popiołu. Na szczęście było powietrze bardzo spokojne i doraźna pomoc starobrodzkiej fabryki rektyfikacji spirytusu, sąsiedniego młyna parowego i niedalekiego młyna jaglanego, oraz brodzkiej ochotniczej straży pożarnej nie dozwoliła rozszerzyć się pożodu. Zgorzałe budynki były ubezpieczone.

W niedzielę dnia 1 bm. odbył się na Ostrawczyku festyn tutejszych weteranów wojskowych ku uczczeniu 70 rocznicy urodzin cesarza. Na dniu 8 bm. (w niedzielę) zapowiedziano z obfitym programem wycieczkę „Kółka śpiewackiego“. Jeżeli aura nie zawiedzie, można rokować tej rozrywce świetne powodzenie.

Promocya. P. Bolesław Żmigród, rodem z Tarnowa, otrzymał dziś na Uniwersytecie Jagiell. w Krakowie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W Rudzie różamickiej (powiat Cieszanów) zostanie z dniem 10 lipca b. r. otwartą przy istniejącym tamże urządzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Bójka o dziewczynę. W Tarnowie parę dni temu przyszło do gwałtownej bójki żołnierzy 57 p. p. z ułanami o dziewczynę. Rezultatem bójki była śmierć dwóch osób, mianowicie jednego ułana i dziewczyny. Jeden z żołnierzy, który w bójce tej otrzymał ciężkie rany, dogorywa w szpitalu.

W Dunajcu pod Głowem utopił się Jan Kosman, uczeń III. klasy gimnazjum tarnowskiego, syn Feliksa, sekretarza gminy w Radłowie. Zwłoki, mimo skrętnych zabiegów zrozpaczonych rodziców, nie zostały dotąd odnalezione. Miejsce, gdzie nieboszczyk utonął, jest 5 metrów głębokie. W Głowie nad Dunajcem, gdzie kąpie się codzień kilkaset osób, nie istnieje żaden nadzór miejscowy, to też o przypadki nie trudno.

Zmarli. W Krakowie: dr. Witold Kluczycki, lekarz w dobrach mędrzechowskich, wójt gminy Mędrzechowa i członek Rady powiatowej dąbrowskiej.

W Tarnowie: Józef Adamski, majster szewski, przeżywszy lat 75.

Z ziem polskich.

Z Warszawy. Burzenie domu teatralnego przy zbiegu ulic Trębackiej i Wierzbowej znacznie posunięto naprzód. Zaczęto już burzyć mury, graniczące z teatrem Rozmaitości, oraz mury wewnętrzne w tym pawilonie.

Pralnie i inne oddziały gospodarskie teatrów przeniesiono tymczasowo do pawilonów głównych.

Przy budowie domu dochodowego teatrów warszawskich na rogu Trębackiej i Wierzbowej magistrat wyznaczył linię regulacyjną, podług której w punkcie zetknięcia tegoż domu przy ul. Wierzbowej przy teatrze dramatycznym uformuje się kąt, który mógłby być zniesiony dopiero po przebudowie pomienionego teatru i zastosowaniu się do ogólnej regulacji.

Otóż zarząd teatralny, uznając, iż kąt przedstawi szpetny widok, a tymczasem regulacji ul. Wierzbowej w tym punkcie nieprędko spodziewać się można, wystąpił do władzy o nakreślenie innej linii regulacyjnej, któraby nie tworzyła takiego załamu i myśl ta uzyskała już aprobatę władzy.

Ustąpienie intendanta warszawskich teatrów. Warszawskie dzienniki ogłaszają następujący rozkaz dyrekcji teatrów warszawskich, podpisany przez generał-majora Iwanowa: „W raporcie moim do J. O. głównodowodzącego naczelnika kraju prosiłem o zwolnienie mnie z powodu nadwątłego zdrowia od pełnienia obowiązków prezesa dyrekcji teatrów na pół roku. Prośba ta została przez J. O. księcia uwzględnioną. J. O. generał-gubernator uznał za właściwe na czas mojej nieobecności powierzyć zarząd z wszystkimi sprawami teatralnymi czasowemu komitetowi, złożonemu z p. wiceprezesa rz. r. st. Vacqueret, urzędnika do szczególnych poruczeń przy J. O. generał-gubernatorze w godności kamerjunkra najwyż. dworu, asesora kolegiálnego Janczewskiego i radcy dworu, Zielenia. Komunikując o tem zarządowi, zawiadamiam jednocześnie wszystkich, że w interesach służby winni zwać się do wyżej rzeczzonego komitetu“.

Postrzelony. Nocą z 20 na 21 czerwca we wsi Grabieniec w Król. Polskiem, do domu zamieszkałego przez nauczyciela szkoły elementarnej, chciało się zakraść kilku opryszków. W tym celu otworzyli okno od kuchni, lecz na uczyniony hałas przebudził się nauczyciel Ossibach i chcąc rozpoznać nocnych ptaszków, wyskoczył na podwórze. Wtedy jeden z opryszków dał do niego kilka strzałów z pistoletu, raniąc go niebezpiecznie w brzuch i lewą rękę. Krzykiem o pomoc odstraszył złoczyńców, którzy uknęli. Dotąd ich nie wysledzono.

Popłoch w teatrze. W ubiegłą niedzielę, podczas przedstawienia „Dwóch maleców“, w teatrze letnim w Lublinie, ktoś zawołał, że się pali. Licznie zebrała, z powodu gościnnego występu p. Trapszo-Chodowieckiej i p. Tekli Trapszo, publiczność tłumnie rzuciła się do drzwi. Na szczęście przytomność grających artystów, którzy ze sceny objaśnili, gdzie się pali, odwróciła możliwą katastrofę i uspokoiła przerażoną publiczność. Palił się dom zdala od teatru, po drugiej stronie rzeki.

Kościół św. Mikołaja w Kijowie. Budowa kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie prowadzona jest energicznie pod kierunkiem budowniczego Horodeckiego. W r. b. założone będą fundamenty pod cały gmach, na co wyjdzie około milion sztuk cegły. Prócz tego mają być wzniesione mury do wysokości 4 sążni. W r. 1901 prowadzone będą dalej roboty murarskie, a w r. 1902 kościół stanie pod dachem. Kosztorys świątyni obliczono na 245.000 rubli, z której to sumy komitet rozporządza obecnie 208.000 rubli.

Zagadkowe. Na szynach pomiędzy Nasielskiem a Gąsowinem w Król. Pol. znaleziono zwłoki nieznanego człowieka, przejechałego przez pociąg. Przy nim nie znaleziono nic, powstało więc przypuszczenie, że nieznanemu padł ofiarą zbrodni. Wójtowi polecono pogrzebać zwłoki. Tymczasem w nocy ktoś zwłoki przeniósł znowu na tor kolejowy.

Smutna historia, która się rozegrała na tle hazardu przy totalizatorze, opowiada warszawski *Kurier Polski*. Młody, 30-letni pracownik handlowy, człowiek żonaty i dzietny, poszedł grać na wysokości. Gdy przegrał wszystkie własne oszczędności, rzucił na stawkę pieniądze cudze, powierzone mu w zaufaniu. Grał, przegrywał, ale szalona namiętność, wegnąłwszy go w zaczarowane kolo hazardu, nie wypuściła już z szponów swoich. Przegrał wszystko, przegrał pieniądze własne i tysiąc rubli swego pracodawcy. Wtedy przynęciony i pełen obawy przed odpowiedzialnością za

popelnione sprzeniewierzenie, zwraca się do ojca, wyznaje całą prawdę i błaga go o ratunek, o pomoc, przysięgając, że więcej już grać nie będzie. Ale ojciec, surowych bardzo zasad człowiek, który jedynie własną, ciężką pracą dorobił się fortuny, odmówił pomocy synowi. „Dzieckobym ratował — powiedział — ale grać zna szulera, znać nie chce“. W kilka godzin potem znaleziono gracza desperata bez życia. Kula rewolwrowa przecięła pasmo spokojnych dni jego, zwłóknętych przez hazard.

Rękopisów redakcyja nie zuraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półceniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (89 str. 254 — Cena 1 zlr. 50 ct.) — Tegoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panoramę Raclawie na placu wystawowym zwiedzać można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

Zamiast 3 księży na pogrzebie śp. Augusta Schumana, składa rodzina 20 koron na zakład brata Alberta.

XX. i ostatnie posiedzenie „akademickiego Kółka przyrodników“ odbędzie się dnia 8 bm. w sali chemii (Instytut chemiczny) o godzinie 10½ rano. Wykład p. dra S. Niemczyckiego: „O budowie skrobi i błonnika w świetle nowych badań“.

Wycieczka do Gródka. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Gródku urządzi w niedzielę, dnia 8 bm. o godzinie 3 popołudniu na dochód budowy własnej sali gimnastycznej w parku miejskim w Gródku wielki festyn w połączeniu z loteryją fantową. Festyn oznajmia wystrzały z moździerzy Wyjazd ze Lwowa o godzinie 4 minut 0 (czas lwowski), powrót o godzinie 10 minut 21.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Do nabycia w Administracyi *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zasłami las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siewkierzanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kapiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogas, „Bareikowsey“. Cena 5 kor.

Panów adwokatów i lekarzy, tak ze Lwowa, jak z prowincyi, upraszamy w ich własnym interesie o łaskawe podanie nam swych dokładnych adresów, a to celem pomieszczenia ich w „Kalendarzu *Słowa Polskiego*“, który pojawi się z druku z końcem sierpnia br.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W sobotę 7 bm.: „Noc w Wenecyi“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa

W niedzielę 8 bm.: „Orfeusz w piekle“, czarodziejska opera komiczna w 4 aktach Offenbacha.

W poniedziałek 9. bm. nie będzie przedstawienia.

We wtorek 10 bm.: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

W Krynicy:

W sobotę 7 bm.: „Przekupka warszawska“, sztuka historyczna w 5 aktach Adama Belcikowskiego.

W niedzielę 8 b. m.: „Kordyan“, poemat Juliusza Słowackiego.

We wtorek 10 bm.: „Debiutantka“.

We czwartek 12 bm.: „Tosca“.

Z teatru: Ceny miejsc na przedstawienia operetkowe zostały na miesiąc lipiec zniżone do zwykłych cen dramatu.

Najbliższą nowością będzie operetka Rogera p. t. „Sposób na mężów“, którą w przeszłym roku grano w Wiedniu, w teatrze „Josefstadt“ przeszło 200 razy.

Notatki bibliograficzne. (Nowe książki otrzymane przez Księgarnię Polską we Lwowie.)

Birkenmajer A. L. Mikołaj Kopernik. Część I. Studya nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne opracował i zebrał. Kor. 20.

Bismarcka pamiętniki, zebrał Maurycy Busch. T. I. Wojna 1870—1871 roku. Kor. 3-60.

Boquel Ede. Rozmowy francuskie wydanie 14-te Kor. 3.

Brisebarre i Marc-Michel. Pafnucy i Narcyz. Komedia w 1 akcie z francuskiego. 80 hal.

Caro dr. J. Dzieje Polski. Tom VI. 1481—1506 Kor. 2-60.

Dobkiewicz ks. J. Troistość w naturze albo epopeja filozoficzna. Kor. 1-60.

Emde. Symfonia: Do niej. Poemat. Kor. 2.

Gadon L. Książę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego. Przyczynek do charakterystyki, oparty na własnych jego pismach. Z trzema portretami księcia. Kor. 3.

Grabowski dr. T. Wiktor Hugo i jego korespondencya. Kor. 1-20.

Grabowski dr. T. Aleksander Dumas syn i współczesny teatr francuski. 80 hal.

połeca w wielkim wyborze

Pończochy saskie damskie i dziecinne

Rękawiczki niciane Ferdynand Güttler,

Lwów, ulica Halicka 1. 20.

Hugo Wiktor. Kościół Pany Maryi w Paryżu (Notre Dame de Paris) 4 tomy. Kor. 220.

Jankowski E. Sad przy chacie, 28 drzeworytów. Wyd. 4 znacznie powiększone. 80 hal.

Janowski Al. Wycieczka po kraju. II. Opatów. — Ujazd. — Klimontów. — Ossolin. — Sandomierz. Kor. 160.

Jaroszyński T. Fatalista, Krotchwila w 1 akcie 80 hal.

Karłowicz Jan. Słownik gwar polskich T. I. A do E. Kor. 10.

Karpiński Fr. Przewodnik po zdrojowiskach, miejscach kąpielowych i stacjach klimatycznych. Kor. 420.

Konawski Wl. Lew Tolstoj i jego „Zmartwychwstanie“. Kor. 1.

Księga pamiątkowa Uniwersytetu lwowskiego ku uczczeniu 500 rocznicy fundacji Jagiellońskiej Uniwersytetu krakowskiego. Kor. 24.

Kulezycki C. Zarys podstaw socjologii ogólniej Kor. 4.

Łuniewski T. Rolnictwo i hodowla zwierząt u sta rożytnych Rzymian. Kor. 4.

Mastelski J. Filozofia przyrody w zarysach. Część I. Kor. 440.

Pelczar Józef ksiądz biskup dr. Zarys Dziejów kaznodziejstwa w kościele katolickim. Część III. Kaznodzieje ludów Słowiańskich, Romanskich i Germańskich. Kor. 6.

Poradnik dla samouków. Część III.: I. Nauki społeczne. II. Nauki filozoficzne. Opracowane przez H. Forsztetera, L. Krzywickiego, O. Matuszewskiego, I. Posnera i A. Świętochowskiego. Kor. 250.

Sędziak dr. J. Choroby jamy ustnej, gardzieli i przelęku. Podręcznik dla lekarzy i studentów. Kor. 950.

Seignobos K. Dzieje polityczne Europy współczesnej 1814—1899, 2 tomy. Kor. 1092.

Słowski Edw. * * * Kor. 144.

Walter R. W. Przewodnik-informator. Karlsbad i jego okolice. Kor. 220.

Zawadzki dr. J. Główne potrzeby naszych mieszkań letnich. 40 hal.

Księga pamiątkowa Uniwersytetu lwowskiego ku uczczeniu 500 rocznicy fundacji Jagiellońskiej Uniwersytetu krakowskiego. Lwów 1900. Jest to istny olbrzym wydawniczy — gmach, wzniesiony sumptem i trudem profesorów lwowskiego uniwersytetu. Prace obejmują niemal całe terytorium wiedzy. Przeważnie historia, estetyka i — dzięki wydziałowi medycznemu — przyrodniczo.

P. Lelewicz artysta naszego teatru po raz ostatni w tym sezonie wystąpi w niedzielę w „Orfeusz“, poczem wyjeżdża do Szezawnicy.

Panna Miłowska sympatyczka na śpiewaczka naszej teatralnej drużyny, została zaangażowana na sezon letni do Warszawy do teatru „Fantaisie“ na bardzo dobrych warunkach.

Krach giełdowy.

Co kilka lat powtarza się na giełdzie wiedeńskiej znana „czarna sobota“, a najbardziej ruchliwe papiery, zupełnie niespodzianie zaczynają spadać. Potrzeba tylko lada pozor, a zjawisko to zobaczą zaraz drobni spekulanci giełdowi w całej jego grozie i potworności.

Przyczyna tych peryodycznych krachów jest bardzo prosta. Oto kilku potentatów finansowych, nadających ton wszystkim prawie giełdom europejskim, łączy się razem, celem robienia dobrego interesu. Zjednoczeni wypuszczają papiery, którym pozwalają powoli wpływać do portfeli drobniejszych i niewtajemniczonych w grze spekulantów. Przy tem emitenci zarabiają na emisji samej i na różnicach kursu, co trwa tak długo, dopóki wszystkie papiery nie znajdą się w drobnych kantorkach bankierskich i ciśniejszych prywatnych kieszeniach. Kiedy zaś chwila ta nastąpi, ci sami potentaci rzucają na targ złowrobnę hasło, papiery zaczynają spadać, a w miarę niżki kursu, napływają coraz obficiej na giełdę, tak, że wreszcie deruta dochodzi do takich rozmiarów, jakie przybrała wczoraj, kiedy Prager-Eisen spadł o 75 kor., akcje węglowe o 80 kor., akcje kolei państw. o 20 kor. itd. W takiej chwili potentaci a zarazem aranżerowie całej tragicomedji zmieniają się nagle w filantropów. Na całej linii rozpoczyna się akcja „ratunkowa“. Papiery po anormalnie niżonym kursie wracają napowrót do potężnych kantorów potężnych finansistów, gdzie zostawia się je na czas jakiś, aby wypoczęły, poczem historia powtarza się *da capo al fine*.

Wczorajszy finał jednej z tych liczących, jak zaznaczyliśmy, komedji finansowych odbił się okropnie na kieszeniach drobnych i nieświadomych „polityki“ giełdowej spekulantów, którzy co prawda rekrutują się najczęściej z pośród adwokatów, lekarzy, ci bowiem bardzo są mało odporni przeciw manii giełdowej, która zakorzeniwszy się w ich mózgach, wytwarza w nich wieczne złudzenie, że lepszych znawców giełdy, jak grający adwokaci, nie było i być nie może.

Ze ostatni „czarny czwartek“ nie został bez wpływu na kieszenie naszych galicyjskich spekulantów, zjawia się nam dlatego zadająca wątpliwość.

Rozmaitości.

Z południowego bieguna. Podróżnik Borchgrewink wylosił niedawno w londyńskim Towarzystwie geograficznym odczyt o swej podróży do południowego bieguna, przyczem opowiedział następujący ciekawy epizod. Wyładowano u stóp Mont Terroru, gdzie Borchgrewink i kapitan Jensen omal nie postradali życia. Obaj oni byli zajęci wyszukiwaniem okazów faunicznych i mineralogicznych, celem uzupełnienia swych zbiorów, gdy nagle usłyszeli za sobą przerażający szum. Pierwszą myślą Borchgrewinka było, że skała, na której stoją, usuwa się do morza. Po chwili jednak przekonali się, że to urwała się ogromna część pobliskiego lodowca i zsuwa się w morze z błyskawiczną szybkością. W jednej chwili ogromna fala wody, wysoka i przostopada jak skała szybko zaczęła podnosić się do góry w miarę zanurzania się lodowca. Obaj podróżnicy poczęli czempredzej drapać się pod górę, aż do miejsca, w którym wskutek zupełnie stromej już skały nie mogli posunąć się ani o krok naprzód. W przeciągu dwu sekund dosięgnęła ich straszliwa fala, ale nie zdołała ich od skały oderwać. Skończyło się, na lodowatej kąpieli, urozmaiconej kilkoma potężnymi guzami, które nabiły im podniesione razem z wodą bryły lodu.

Kolczyk w trzewiku. *Gaulois* podaje ciekawe zdarzenie z galowego przedstawienia danego przez Napoleona III. podczas wystawy w Paryżu w r. 1867 na cześć gościa króla Wilhelma pruskiego i księżat niemieckich. Kiedy kończyła się jednoaktówka *Légouvégo* „A deux de Jeu“ powstał Napoleon, a za nim goście. Tylko cesarzowa Eugenia siedziała dalej mocno zakłopotana i dopiero po długiej pauzie na skinienie cesarza wstała, a idąc z królem pruskim pod ramię, mocno utykała. Rzecz wyjaśniła się dopiero w r. 1879 opowiadaniem cesarzowej podczas odwiedzin w Cambden-Place. Miała ona wyczuj niepostrzeżenie zdejmować pantofelki. Niespodziewanie powstanie cesarza zastało ją właśnie w takiej chwili, nie mogła naprędce natrafić stopą na drugi pantofelek. Znalazłszy go po pauzie wdziała, natrafiając tam na jakiś przedmiot twardy. Nie było czasu na wahanie, bo król pruski już podawał ramię. W tej chwili widziała, jak wielka księżna zaczęła czegoś szukać w łożu. Niestety, musiała się cesarzowa przemęczyć resztę wieczoru, dopiero w apartamentach swych wyjęła z pantofelka wspaniałą kolczyk, który odesłała na drugi dzień wielkiej cesarzędni, jako znaleziony niby przy sprzątaniu łoża cesarskiej.

Interesujące towarzyski. Wszystkie eleganckie hotele na wilegiaturach w Ameryce Półn. — jak donoszą z Now Jersey na Long Island — zaangażowały na tegoroczny sezon wybitnie piękne młode damy, posiadające talent konwersacyjny, eleganckie maniery i takt towarzyski. Nie zupełnie łatwy urząd takiej lady polega na tem, że musi ona rozmową swą rozweselać smutnych, nakłaniać cyników by na świat patrzyli idealniej, poskramiać i hamować roztańconą młodzież, przeskadzać zapalonym specjalistom w kontynuowaniu ich ulubionych zajęć. Oprócz tego musi taka lady godzić poważniejszych, zachowując przy tem głęboką tajemnicę. Za pogodzenie poważniejszych otrzymuje taka oficyalna rozjemczymy specjalną nagrodę od gospodarza hotelu. Dziennik angielski, z którego czerpiemy tę wiadomość utrzymuje, że tam hotelowa dama do towarzystwa nie jest bynajmniej nowością. We wszystkich bowiem porządniejszych hotelach w angielskich kąpielach oddawna już pełnią wspomniane funkcje zaangażowane *ad hoc* i „rutynowane“ ladies, różniące się tem od amerykańskich, że jako „Social element“ nie powinny być ani nadto ładne, ani nadto młode. Hotelarz angielski wymaga tylko od takiej lady, aby była przyjemną i sympatyczną i aby w wysokim stopniu posiadała sztukę interesującego mówienia. Dama taka otrzymuje w Anglii oprócz mieszkania i utrzymania 60 do 700 f. szt. za sezon.

Piknik na drzewach. Amerykanie, chcą zapewne udowodnić, że także w Europie bawiąc, mogą mieć napady swego przysłowiowego dziwactwa. I tak kalifornijski komisarz dla wystawy wszechświatowej, pan de Young wraz ze swoją małżonką, urządził innym komisarzom i przyjacielom ciekawą niespodziankę w formie zupełnie poważnego zaproszenia na piknik, mający się odbyć na drzewach. Komedya ta odbyła się w Seaux-Robinson. Już podróż na miejsce zabawy była w bardzo groteskowym stylu. Osobny pociąg wywiózł zaproszonych gości z Paryża, którzy przybywszy na ostatnią w swej podróży stację, znaleźli tam mnóstwo osiedlanych osiołków. Cała młodsza część towarzystwa, a nawet kilku starszych panów, dosiadło tych długouchych wierzchowców, poczem cała kawalkada wyruszyła na pobliską górę do restauracyi „Brai Robinson“, gdzie podano śniadanie. Widok tego pochodu był wprost wspaniały. Kilkunastu pań, z przydługimi trochę nogami, wybrało w pospiechu najmniejsze osiołki, tak, że patrząc na nich, trudno było orzec, czy oni idą, czy jadą. W „Brai Robinson“ były dla towarzystwa wszystkie drzewa „zarezerwowane“, na które z wielką wesołością powyłazili panie i panowie. Po śniadaniu rozpoczęły się tańce, trwające aż do drugiego pociągu specjalnego, który ekscentrycznych uczestników poranku odwiózł napowrót do Paryża.

Kroniczka z ostatniej chwili

Telefon między Wiedniem a Lwowem ciągle jeszcze przerwany, wskutek tego ograniczyć się musimy tylko na telegramach.

Wędzarnia stał się od dawnego już czasu pasaż Hausmanna i okoliczne kamienice. Co się tam dzieje w lecie, trudno sobie wyobrazić — wystarczy otworzyć okno na chwilę, by zagorzeć, zniszczyć franki i t. p. rzeczy. Powodem niski kamin, służący do wytwarzania siły elektrycznej w gmachu Gal. Kasy oszczędności. Możeby przeciw urządu budowniczemu miejski, znalazł radę — w tym wypadku konieczną.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Lekarze wojskowi na zjeździe przyrodników i lekarzy.

Kraków, 6 lipca. Imieniem komitetu zjazdu lekarzy i przyrodników polskich udali się pp. prof. dr. Kostanecki i dr. Witkowski do gen. kom. Alloriego z przedstawieniami w sprawie zakazu, wydanego przez ministerstwo wojny co do udziału lekarzy wojskowych na zjeździe.

General Albori przyjął deputację bardzo grzecznie i dodał, iż co będzie leżało w zakresie jego działania, to uczyni, aby zakaz ten mógł być zmieniony. Dotąd od ministra Piętaka nie nadeszła żadna odpowiedź.

Nowy departament.

Kraków, 6 lipca. W magistracie krakowskim otwarty został już nowy oddział „Oddział VI“, i obejmować będzie biuro szpitalne oraz nowo zorganizowane biuro ubogich.

Obejmuje ono przedewszystkiem pokój do zapisywania ubogich, pokój, w którym urzędować będzie lekarz dyżurny, mający badać ubogich, czy są zdolni do pracy i do jakiej. Niezdolni do pracy ubodzy otrzymywać będą wsparcie. Zdolni do pracy według sił otrzymywać będą zajęcia za pośrednictwem biura pracy.

W osobnym wreszcie pokoju mieści się biuro katastru i statystyki ubogich zaopatrzone w telefon, tak iż biuro w każdej chwili co do danego ubogiego może zasięgnąć informacji z wszystkich domów dla ubogich.

Kierownictwo tego biura objął, sekretarz magistratu Piotr Banaś.

Na razie biuro to ma 3-ch urzędników, a wy maga 7 sił urzędniczych.

Samobójstwo.

Stanisławów, 6 lipca. Anatol Lewicki, ukończony kandydat seminarium nauczycielskiego, zastrzelił się tej nocy. Powód nieznan. Maturę dobrze złożył.

Z giełdy.

Wiedeń, 6 lipca. Po wczorajszej panice nastąpiło na giełdzie tutejszej uspokojenie. Tendencja jest silna i skłonność do haussy już się ujawniła.

Wojna z Chinami.

Londyn, 6 lipca. Według nadeszłych tutaj wiadomości, ks. Tuan dostał pomieszczenia zamysłów i cierpi na manię prześladowczą.

Wiedeń, 6 lipca. Według ostatnich doniesień, zmniejszają się widoki porozumienia się między mocarstwami co do interwencji Japonii.

Wiedeń, 6 lipca. Komendant okrętu „Zenta“ Thomann przybył 12 z. m. do Pekinu wraz 25 żołnierzami piechoty morskiej, celem ochrony ambasady austro-węgierskiej. Dotychczas nie ma o nim żadnej wiadomości; prawdopodobnie wszyscy zostali wyrznięci. Żona i dzieci Thomanna mieszkają w Wiedniu.

Londyn, 5 lipca. Połączone wojska rosyjskie i japońskie odparły atak Chińczyków, którzy w sile 30.000 ludzi zgromadzili się na północ i wschód od Tientsinu. Operacje wojsk zagranicznych były bardzo utrudnione wskutek braku wody i żywności. Chińczycy dostają codziennie co raz to nowe posiłki z Mandżurji.

Londyn, 6 lipca. W Izbie gmin oświadczył Rodrick, że rząd angielski zawiadomił posła chińskiego, iż uczyni władze rządowe w Pekinie osobliście odpowiedzialnymi w razie, gdyby który z członków poselstwa albo inny cudzoziemiec poniósł jaką szkodę.

Waszyngton, 6 lipca. Ponieważ Stany Zjednoczone nie mogą na razie wystać do Chin żadnych wojsk, zwrócił się rząd amerykański w tej mierze do Japonii z żądaniem wysłania oddziału japońskiego do Chin.

W kołach rządowych waszyngtońskich sądzą, iż inne mocarstwa to samo uczynią.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Cherążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykoncza takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami

Dr. Juliusz Schermann

b. długoletni sekundarysz c. k. powszechnego szpitala we Wiedniu. ORDYNUJE w sezonie letnim w Karlsbadzie. Kreuzgasse „Insel Rügen”. 3153

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 1351

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę:	127—	zadają:	128.12
Za 100 marek		58.50		58.80
20-frankówka		9.50		9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 lipca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7.50 do 7.60. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 5.60 do 5.75. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy 5.80 do 6.20. Owies na termin — do —. Jęczmień pastewny 5.50 do 6—. Jęczmień browar. 6— do 6.50. Rzepak 11— do 11.50. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6.50 do 7—. Groch do gotowania 7.50 do 12—. Wyka — do —. Bobik 5.50 do 6—. Hreczka 8— do 9—. Kukurydza stara 6.40 do 6.75. Kukurydza nowa — do —. Cmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 18.75 do 19.50, państwa Tarnopol na termin 16.75 do 17.50.

Co do pszenicy i żyta usposobienie słabe trwa dalej — natomiast co do owsa tendencja lepsza.

Wiedeń, 6 lipca. Dzisiaj o godzinie 10 minut 45 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118.60, Renta majowa 97.40, Węgierska renta koronowa 91.05, Akcje kredytowe 674.50, Kredytowe węgierskie 708—, Bank anglo-austriacki 277—, Unionbank 550—, Bankverein 491—, Laenderbank 414—, Kolej pań. 650—, Lombardy 113—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpiny 435—, Rima Muranya 518—, Prager Eisen 1710—, Losy tureckie 105— na wrzes. Ruble 255.25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja silniejsza.
Berlin, 4 lipca. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 213.40, Disconto Commandit 176.50.
Tendencja słaba.

Wiedeń, 4 lipca. (Giełda zbożowa).
Pszonica na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, pszenica na maj czerwiec 0— do 0—, pszenica na jesień 8.02 do 8.03, żyto na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, żyto na maj czerwiec 0— do 0—, żyto na jesień 7.18 do 7.19, kukurydza na maj czerwiec 0— do 0—, kukurydza na czerwiec lipiec 0— do 0—, kukurydza na lipiec sierpień 5.79 do 5.80, kukurydza na sierpień wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień październik 5.95 do 5.56, owies na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, owies na maj czerwiec 0— do 0—, owies na jesień 5.52 do 5.53, rzepak na sierpień wrzesień 13.40 do 13.50, olej rzepakowy na styczeń luty 1901 —, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —.

Tendencja słaba.
Pogoda piękna.
Gorąco.

Budapeszt, 4 lipca. Pszenica na czerwiec 0— do 0—, na maj — do 0—, na październik 7.97 do 7.93, żyto 0— na maj — do 0—, na październik 6.50 do 6.81, owies na maj 0— do 0—, na październik 5.16 do 5.18, kukurydza na maj 1901 4.85 do 4.87, na lipiec 5.63 do 5.64, rzepak na sierpień 13.10 do 13.20.

Oferty dostateczne.
Tendencja mierna.
Chęć spokojna.
Pogoda piękna.
Ciepło.

Brody, 5 lipca. (Zboże). Tendencja w bieżącym tygodniu na tutejszym targu zbożowym z bardzo nieznacznie zmianami zachowała cechę ubiegłego tygodnia. Usposobienie z pszenicą i żytem było mdłe. Za hreczką słaby popyt. Proso i groch były poszukiwane.

Dowozy z Rosji wynosiły 6—7 wagonów dziennie.

Sprzedawano: pszenicę po 4.10 do 4.80 rubli, żyto z bliższych okolic rosyjskich po 3.10 do 3.80 rs., z dalszych zaś po 3.80—4.10 rub., hreczkę po 5.20 do 5.70 rub., proso po 4.60 do 5.20 rub., groch po — do — rub., groch do gotowania średniej jakości po 4.60 do 5.10 rub., gr. prima po 5.50 do 6— rub., Wiktorya zielony po —

do — rub., soczewicę po — do — rub., konopiane siemię po — do — rub.

Otręby pszenne po 3— do 3.10 rub., z bliższych okolic, po 3.20 rub. z dalszych okolic, otręby żytnie po 3.30 do 3.40 rub. z bliższych okolic, z dalszych zaś po 3.35 do 3.45 rub.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Jagły produkcyi tutejszych młynów po 10— do 11.20 zł. za 100 klg. brutto za netto.

Bilans kolei państwowych ogłoszono onegdaj (za rok 1899). Z bilansu tego okazuje się, że dochody kolei państwowych były w r. z. wyższe niż w poprzednim, ale nadwyżkę tę pochłonęły znaczniejsze również niż w r. 1898 inwestycje. Ogólny dochód kolei państwowych wynosił 124.1 mil. zł. (+ 3.4 mil.) z tego na transportu przypada 111.4 mil. zł. (+ 1.6 mil.) Podwyższenie to transportu potrzeba przypisać przedewszystkiem wzmoczeniu się ruchu osobowego, który w roku 1899 dał 29.6 mil. zł. (+ 2.0 mil.) dochodu. Dochody z frachtów, wynoszące 76.7 mil. zł. zmniejszyły się w porównaniu z rokiem poprzednim o 530.000. Przesyłki pośpieszne dały o 200.000 zł. dochodu więcej, niż w r. 1898. Wogóle w r. z. przewiozły austriackie koleje państwowe 52.9 (+ 11.3) mil. podróżnych i 30.8 (+ 0.069) mil. tonn towarów. Drobną nadwyżką w ruchu towarowym przypisać należy stagnacyi, jaka w r. z. panowała w przemyśle węglowym, metalowym i i. w całej Austrii. Następujące cyfry posłużą za dobry komentarz do tego: Wszyskimi kolejami państwowymi węgla brunatnego + 214.198 tonn, żelaza i minerałów + 148.604 tonn, produktów leśnych + 103.795 i kamieni + 219.010 tonn. Tu dodać należy, że w r. z. ruch zbożowy nie tylko że nie wzrósł, ale wprost zmalał o 687.980 tonn.

Wydatki ogólne kolei państwowych zwiększyły się o 6.7 mil. zł. wynosiły one mianowicie łącznie 85 mil. zł., podczas kiedy w r. 1898 tylko 78.3 mil. zł. Z wyjątkiem wydatków na interesy solny, które w r. z. zmniejszyły się o 160.000 zł., we wszystkich innych działach wydatki wzrosły i tak koszty utrzymania stacyj wraz z zarządami i służby zwiększyły się o 2.5 mil. zł., służba w pociągach i park wagonowy 1.8 mil. zł., konserwacya i nadzór 1.6 mil. zł. Wzrost ten wydatków spowodował przedewszystkiem wzmocnienie się frekwencyi i co za tem idzie, pomnożenie personelu służbowego, wagonów, lokomotyw itp. Oprócz tego znaczną rolę odgrywa w tym względzie podrożenie węgla, na które wydano w r. z. o 858.000 zł. więcej niż w r. p. Koszta ubezpieczenia robotników od wydatków powiększyły się również o 251.393 zł., a wszystkie inwestycje w r. 1899 wynosiły razem 18.9 mil. zł., z czego na samo rozszerzenie parku wagonowego wydano 6.3 mil. zł.

Ubezpieczenie zwierząt w Niższej Austrii. Od dnia 1 lipca 1891, tj. od chwili założenia w Austrii Niższej funduszu na pokrywanie szkód, zarządzanych przez zakaźne choroby zwierzęce aż do końca ubiegłego roku wypłacono za 385 koni i 14.197 sztuk bydła tytułem odszkodowania 2,238.316 koron. Ponieważ zaś opłaty wnoszone w tym okresie czasu przez ubezpieczonych wyniosły tylko 993.540 koron, musiano dołożyć z funduszy krajowych 1,244.776 koron, czyli 55.6 pre. Z ogólnej liczby sztuk ubezpieczonych bydła było 8180 sztuk tuberkuleznych; za te sztuki wypłacono tytułem odszkodowania 1,020.908 koron.

Zamknięcie rachunkowe niższo-austriackiego krajowego zakładu dla ubezpieczenia bydła za czas od 1 lipca do końca roku 1899 wykazuje, że na 1609 gmin w Austrii Niższej założono do tego czasu w 622 lokalne związki, liczące 31,708 członków, którzy ubezpieczyli 113.822 sztuk bydła na kwotę 25,180.656 koron.

Wkładki asekuracyjne wyniosły 246.524 koron, z czego przypada 123.253 koron na fundusz zakładu, a 123.270 koron na związki lokalne. Do odszkodowania zgłoszono 1547 sztuk bydła, z których było 30 do 35 proc. chorych na gruźlicę.

Tytułem odszkodowania wypłacono 297.152 kor.; z tej kwoty pokrył 107.505 koron dochód, uzyskany ze sprzedaży części zwierząt przydatnych do zużycia. 364 lokalnych związków zamknęło rachunki stanem czynnym 80.810 kor., zaś 258 związków wykazało w rachunkach stan bierny 23.030 koron. Przyczyną złego stanu finansowego tych związków była mała liczba członków i niskie spieniężenie dobijanych zwierząt.

Handel zagraniczny Węgier. Według ogłoszonych niedawno przez departament statystyczny austriackiego ministerstwa handlu cyfr urzędowych, wynosił w ubiegłym roku handel zagraniczny monarchii austro-węgierskiej: w przywozie łącznie 1673.6 milion. kor., w wywozie 1967.3 mil., tak, że ostateczne *acti-vum* dosięgło cyfry 293.9 mil., podczas gdy w roku poprzednim *saldo* czynne wynosiło zaledwie 4.6 milionów koron. Otóż jest rzeczą ze wszech miar uwagi godną, że to *saldo* czynne bilansu handlowego przypada wyłącznie handlowi zagranicznemu Przedlitawii w udziale, podczas gdy zagraniczny handel węgierski od kilku lat stale jest bierny.

Jak stwierdza ogłoszone w październiku z. r. urzędowe sprawozdanie w przedmiocie handlu zagranicznego Węgier w r. 1898, wartość przywozu do krajów korony św. Szezepana (łącznie z przywozem z Przedlitawii) przedstawiała się w cyfrze 1194.3 milionów, wartość wywozu z Węgier w kwocie łącznie 1103.8 mil. kor. Przywóz był przeto o 90.5 mil. kor. wyższy od wywozu.

W r. 1897 wynosiła ta różnica na korzyść przywozu 25, w r. 1896 7 milionów kor. tendencja więc wzrastania importu jest niezaprzeczoną. Od lat czterech Węgry za dowiezione towary zapłaciły okragło 200 milionów więcej, niż otrzymały za towary wywiezione, przytem zauważyć jeszcze należy, że bilans płatniczy pogorszył się nadto dość znacznie skutkiem nowych długów zaciągniętych zagranicą.

Przywóz Węgier z Austrii wynosił w 1898 roku 896.5, wywóz do Austrii 820.1 mil., na obrót przeto z właściwą zagranicą przypada z przywozu tych 297.8, a z wywozu tylko 283.7 mil. kor. Najważniejszymi artykułami eksportu węgierskiego były mąka, woły, pszenica, jęczmień i świnię, ciekawą rzeczą jednak, że wywóz tych ostatnich w ciągu lat pięciu zmniejszył się o 118 mil. kor., równocześnie eksport wołów z Węgier zmalał o 17, kłepkę bezczkowych o 11, a pszenicy o 8 mil. kor. Czynnym jest bilans handlowy węgierski w stosunkach z Niemcami, dokąd z Węgier wywieziono towarów za 106.3 mil., podczas gdy odwrotnie do Węgier dowieziono z Niemiec za 55.4 mil. Przywóz z Austrii równa się trzem czwartym całego importu węgierskiego i był w r. 1898 o 76.5 milionów wyższy od wywozu Węgier do Przedlitawii. Import Węgier z Rumunii wynosił 66.8, eksport do Rumunii tylko 26 mil. Także bilans handlowy z Serbią i Bułgarią odznacza się dla Węgier znamieną biernością. Z Serbii przywieziono do Węgier towarów za 43.8 mil., Węgry zaś wywoziły do Serbii tylko za 9.8 milionów, a eksport węgierski do Bułgarii wynosił zaledwie 4.3 mil.

Ta bierność bilansu handlowego Węgier jest objawem nieprzyjemnym, ale z pewnością też tylko przejściowym. Systematyczna, świadoma celu polityka ekonomiczna rządu węgierskiego daje rękojmię, że stosunki handlu zagranicznego, poprawią się tam w czasie niezbyt długim. Zresztą sama bierność bilansu o sile i rozwoju gospodarczym danego kraju wcale jeszcze źle nie świadczy.

Handel zbożem. Zwyczajka cen zboża w Ameryce czyniła znaczne postępy przez dwa ubiegłe tygodnie. Onegdaj dopiero ceny cokolwiek się obniżyły, co może być jednak tylko przejściową reakcją. W każdym razie ceny podskoczyły już 83 na 94 ct. za buszel, co czyni przeszło 1 zł. na koreu. Ile w tem falowaniu jest pierwiastków spekulacyjnych, a ile naturalnych przyczyn, związanych ze statystycznym szacowaniem zbiorów, trudno jeszcze określić, choć istotnie są wskazówki, że widoki urodzaju w Ameryce znacznie się pogorszyły. Plon pszenicy miał się pogorszyć o 20 pre. i uczyni według jednych 560 mil. buszli, a według innych 480 mil. buszli. W Minnascie i Dakocie niżka wynosi podobno 50 do 60 pre. zwykłego plonu.

Tak, czy inaczej, ruch zwykłowy czynił duże postępy, przyczem obliczono, że zaopatrzenie tegoroczne będzie znacznie gorsze, niż w latach poprzednich. Co się tyczy jednak zasadniczych konjunktur, które się rozwinąć mogą po zbiorach, to dużo zależy będzie od urodzajów w Rosji. Obecnie te urodzaje zapowiadają się już lepiej, niż przewidywano, lecz na pewno ocenić ich jeszcze nie można. Gdyby wytworzyły się dysproporcya między plonem w Ameryce i w Rosji, t. j. gdyby Rosya miała dobre urodzaje, to ceny musiałyby w umiarkowanym tempie, ale zawsze się podnieść, a przy dobrym zbycie Rosji oddziaływały to pomyslnie na stan ekonomiczny.

Spadek paryskich akcyj wystawowych. Donoszą z Paryża, że na tamtejszej giełdzie akcje rozmaitych przedsiębiorstw, które pobudowały rozmaite *clou* wystawowe, spadają ogromnie prędko i znacznie. I tak akcje omnibusu wystawowego spadły o 40, Metropolitan o 10, Thomsonhouston o 9 fr., akcje tramwaju elektrycznego na wystawę obniżyły się do 75 fr. ze 100 fr., Globu niebieskiego z 50 fr. na 2 fr. 50 cent., Hipodromu paryskiego ze 100 na 31, Paeopticum ze 100 na 45, Tapis volant ze 100 na 25, Grande Rouere 100 na 6 fr. 50 cent., Wieży Eiffa z 600 na 200.

Dotychczasowe straty w papierach wartościowych emitowanych z okazji wystawy obliczają łącznie na 20 mil. fr. Także inne przedsiębiorstwa na wystawie robią należycie bokami, szczególnie mnóstwo restauracyj świeci pustkami. W zeszłym tygodniu zwinęło interes na placu wystawowym 30 restauracyj. Wogóle wystawa paryska zrobiła zupełnie fiasko. Jeden tylko przemysł niemiecki (nie austriacki) zwraca na się powszechną uwagę nielicznych stosunkowo widzów, których do 1 lipca było o 10 mil. mniej, niż przewidywali aranżerowie wystawy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5 lipca b. r.

E. Guszalewicz z Pragi, A. Skerl z Czortkowa, J. Gyzowski z Podwysoka, H. Siebel z Lubaczowca, Wł. Jarantowski z Twierdzy, T. Angerman z Węgier, W. Döller z Kelomyi, J. Liwiowski z Ustrzyk, A. Wojnarowicz z Losznowa, St. Ludwiński z Wiednia, E. Storg z Cannstadt, Hugo Kubitschek z Berea, W. Roja z Nowego miasta, H. Beer z Berlina, E. Stryjski z Zurawna, J. Wojtowicz z Jaroslawa, G. Legin z Ciążowa, G. Eichler z Gery, K. Morawski z Rawy, W. Mienkowski z Rosy, Aleksander Nakis z Odessy, N. Wohlfeld z Krakowa, S. Adomski z Rosy, W. Boczarzski ze Strzy, J. Wospel z Łopaty, J. Zembiewicz z Danawy, A. Jasiński z Kołomyi, K. Maleski z Nowego Sącza.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we frudy i niedzieli namieszanie. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we frudy i niedzieli do prezesa kraj. dyr. skar. Korytkowski.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1056 złożył śluby wiekoponne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Raymie.

rocznicy wiekoponnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kl. hńskiego. — Ogród miejski (Poljeński) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika.

Taryfa biletów i drożek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 50 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, z konna 50 ct. — 1 konna 45 ct.

Z Podwołocysk (na Podzamczu) osob. 3-12 w nocy, posp. 2-0 w porannu, osobowy 5-11 pop., osob. 10-12. Z Tarnopola. Brodów 8-11 rano (na Podzamczu).

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-30 rano, posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór.

śnią) 2-15 (od 7. maja do 13. września), w święta 3-16 popoł. (od 7. maja do 10. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa

według czasu środkowo-europejskiego. Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-30 rano, posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór.

COLOSSEUM Teatr Rozmaitości pod dyrekcją ERNESTA THORNA. Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku „High-Life“.

OLYMPIA Theater We Lwowie, przy ulicy Kazimierzowskiej (obok szkoły św. Anny) — w nowym budynku

Nowy Cyki Dziś wieczór o godz. 8. Odbieramy program Elite Przedstawienie w NIEDZIELE 2 Monstre przedstawienia

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

DO ZBYCIA pies legawy, tresowany do polowania wywieczony, 11 miesięczny „L. D.“

25 ct. pół kilo kawy „Hercules“ niezrównanej dobroci wszędzie do nabycia

Mam do sprzedania legawce 16-miesięczne tresowane na bagnach i suchym polu, bez żadnych szkód

Przynda majowa znakomita liptawska, ciężer 1 funta 8 ct. tylko w handlu

Kupię Kasę wertheimowską używaną. Lwów, Akademicka 14, H. p.

W odnowie pokojowe, wanny cynkowe poleca Feliks Książkiewicz

Interesy majątkowe i handlowe.

APTEKA w małym mieście do wydzierżawienia lub oddania w zarząd

ORZYSTNY INTERES! Sprzedam w Krakowie handel win, koniaków i wódek z trafiką

MAJATEK ziemski do sprzedania, przy kole i gościeńcu murów. — 500 m. obszaru, czarnoziem i rumesze

Rentowna duża kamienica w śródmieściu wielki dziedziniec

Mieszkania i sklepy.

3 pokoje z nyzą przedpokojem i kuchnią w parterze Długosza 3 do najęcia

W MIKULICZYNIE miejscu klimatycznym jest 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia

W DELATYNIE za Saliną jest pomieszczenie na sezon letni do wynajęcia

W Brzechowicach 2 pokoje z kuchnią, w osobnym domku, obok rampy kolejowej

Rynek 17, duży lokal odpowiadający dla Towarzystwa. Wiadomość u dozorey

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Ličerman.

Dla letników! 14 pokoi w Gorec Soleckiej, 2 kilometry od miasta Drohobycza

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Ličerman.

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Ličerman.

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Ličerman.

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Ličerman.

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Ličerman.

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Ličerman.

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Ličerman.

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Ličerman.

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Ličerman.

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Ličerman.

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Ličerman.

NAJDROŻSZY mój ideale, uwielbiam cię, żeś się namyślił przestać sykować

Szkoła kroju i szycia FLORA JAGIELLOŃSKA 1. 7. 3705

WŁODY samoistny kupiec, posiadający rentujący się handel en gros w Tryjeście

Victor A. p.-r. de Tryest. 3670

Teatr Olympia Podczas paury przed i po teatrze najbliższe

Mendez-vous w handlu delikatesów. M. Balasa Kazimierzowska 41.

Gorace petrawy do 1 w nocy. 3284

Carbolineum Ter drzewny i gazowy CEMENT portlandzki poleca

Ważne dla każdego: Wrońska przyszłości czyli sztuka odgadnięcia losów przyszłości

Ważne dla każdego: Wrońska przyszłości czyli sztuka odgadnięcia losów przyszłości

Ważne dla każdego: Wrońska przyszłości czyli sztuka odgadnięcia losów przyszłości

Ważne dla każdego: Wrońska przyszłości czyli sztuka odgadnięcia losów przyszłości

Ważne dla każdego: Wrońska przyszłości czyli sztuka odgadnięcia losów przyszłości

Ważne dla każdego: Wrońska przyszłości czyli sztuka odgadnięcia losów przyszłości

Ważne dla każdego: Wrońska przyszłości czyli sztuka odgadnięcia losów przyszłości

Ważne dla każdego: Wrońska przyszłości czyli sztuka odgadnięcia losów przyszłości

Ważne dla każdego: Wrońska przyszłości czyli sztuka odgadnięcia losów przyszłości

Ważne dla każdego: Wrońska przyszłości czyli sztuka odgadnięcia losów przyszłości

Ważne dla każdego: Wrońska przyszłości czyli sztuka odgadnięcia losów przyszłości

Ważne dla każdego: Wrońska przyszłości czyli sztuka odgadnięcia losów przyszłości

NAUCZYCIELKA z egzaminem wydziałowym i kilkunastoletnią praktyką, chętna by na czas wakacji

A. M., Kurkowa 23, I. piętro. 3706

Nauczyciel młodszy poszukuje lekcji na prowincyi. „Nauczyciel“ p. rest. Brzozdowiec.

Une jeune Française comprise nant le polonais desire une place de demoiselle de compagnie

BRZOWNIK czyli piwowarnik technik poszukuje posady przez Biuro Europejskie. Plac Kapitulny 1. 3. Lwów. 3656

Poszukuje się osoby kompletnej wykształconej w kraje wieceznie, do prowadzenia samoistnie pracowni

„Patentanwalt“ poszukuje rysownika, technika z budowy maszyn. Akademięka 1. 14, Lwów. 3683

Jeździec potrzebny do handlu delikatesów A. Tuniadzkiego w Jarosławiu. 3692

Mężczyzna, mogący żyzyć kaucej 1500 zł, otrzyma posadę z płacą 50 zł. i małe mieszkanie. Zgłoszenia G., Agencya dzienników, pasaż Haasmana 9. 3514

dwokat RARES we Lwowie, poszukuje rutynowanego koncypienta. 3631

Notaryusz w Bóbrce poszukuje natyemniast kandydata notaryalnego. 3618

Werkmistrza poszukuje fi bryka narzędzi wiertniczych w Schodnicy

Werkmistrza poszukuje fi bryka narzędzi wiertniczych w Schodnicy

Werkmistrza poszukuje fi bryka narzędzi wiertniczych w Schodnicy

Werkmistrza poszukuje fi bryka narzędzi wiertniczych w Schodnicy

Werkmistrza poszukuje fi bryka narzędzi wiertniczych w Schodnicy

Werkmistrza poszukuje fi bryka narzędzi wiertniczych w Schodnicy

Werkmistrza poszukuje fi bryka narzędzi wiertniczych w Schodnicy

Werkmistrza poszukuje fi bryka narzędzi wiertniczych w Schodnicy

Werkmistrza poszukuje fi bryka narzędzi wiertniczych w Schodnicy

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białosc, odświeża i konserwuje. Cena 1 zlr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjerskich

Kregle, Kule do kregli

z drzewa „Lignum Sanctum“ i zwykłego we wszystkich wielkościach

Kule bilardowe,

Skórki i kredy do kijów bilardowych,

Kredki do tabliczek

Plasterki i klej do naklejania, Tacki kauczukowe pod szklanki

Ramki na gazety

itp. itp. 3169 po cenach najniższych poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

PIERWSZE GALICYJSKIE
Towarz. akcyj. dla przemysłu chemicznego
(przedtem „Spółka komandytowa Juliana Wanga“)
we Lwowie, ul. Kościuszki 5 (w parterze), poleca
NAWOZY SZTUCZNE
własnego wyrobu 3709
Gwarancja składników. Ceny najniższe. Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

KILIMY z przedniej owczej wełny

1288 sprzedaje

Towarzystwo tkackie w Glinianach

w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w bazarach Związku przemysłowego we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tudzież na Wystawie okazów przemysłu krajowego we Lwowie. — Ceny ustanowione przez Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

Prowadzone dotychczas

przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

działy:

Węgiel kamienny, Sikiawki i przybory porzeczne, Węże parczane i gumowe

objęło nowo otwarte 123 2609

Lwowskie Biuro handlowe
przy ulicy Kościuszki 4.

Do Paryża!

wydaje dla zwiedzających wystawę światową pod nader korzystnymi warunkami
Przekazy i Listy kredytowe

płatne na placu wystawowym 15

Lwowska filia
Banku Gal. dla handlu i przemysłu
ul. Jagiellońska 1. 3, na I. piętrze.

Wszędzie do nabycia
Sarg's Kalodont
znany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Dom komisowo-rolniczy

ORAZ

Biura porady i pośrednictwa w sprawach asekuracyjnych gospodarstwa wiejskiego i melioracji rolnych jak niemniej w sprzedaży, kupnie i dzierżawie dóbr ziemskich

Stanisława Komornickiego

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 28.

Firma pozostająca pod kontrolą krajow. stacyi doświadczalnych poleca i prosi o wczesne zamówienia na:

- I. Wszelkie nawozy sztuczne z najlepszych fabryk pruskich z zupełną gwarancją co do jakości i zawartości składników pokarmowych, a mianowicie:
- Superfosfat mineralny
 - Superfosfat z czystych kości amoniakowy i potasowy.
 - Mączkę kostną parzoną i preparowaną.
 - Mączkę z żużli Thomasa.
- II. Na czas obecny siewów:
- Żyto świętojańskie
 - Wykę kosmatą (vicia villosa)
 - Turnipsy oryg. angielskie, Mamuth i White-globe.
 - Rzepę pastewną ścierniskową
 - wszelkie trawy do siewu, łąk i pastwisk.
 - Żniwiarki i grabiarki i najnowszymi systemów, oraz wszelkie inne maszyny rolnicze.

po cenie i na warunkach zapłaty

przyjętych przez najpierwsze firmy handlowe przy zapłacie gotówką 2 i 3 pre. opustu od cen fabrycznych. Szczegółowe cenniki przesyła na żądanie.

Szanownych P. T. producentów najcenniejszych odmian nasienia pszenic i żyta 3543

uprasza o oferty opróbkowane do sprzedaży na czas siewów jesiennych.

**PEŁACHTY**

nieprzemakalne

z płótna żaglowego 3170

w kolorach: białym, czarnym i żółtym do nakrywania wozów, maszyn, stert, narzędzi rolniczych i t. p. we wszystkich wielkościach. poleca

LWÓW

Alojzy Hübner, Rynek 38.

Cały rok otwarte!

Cały rok otwarte!

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok Bielska.

(Stacya kolei Dziejzice-Żywiec).

W przepięknej górskiej i lesistej okolicy. Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia, kąpiele w świetle elektrycznym, masaż, gimnastyka lecznicza, kuracje dietetyczne. Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia, oszklone werandy i kryty deptak. 2361

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj. — Telefonu międzymiastowego nr. 191.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacji dostarcza każdej chwili — W czerwcu 15 proc. opustu. Zarząd zakładu.

Odniesiona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

FABRYKA

Szeligi Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie

ulica Św. Marcina liczba 29.

poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgocionych ścian w pomieszczeniach. Niszczy bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny. Teksturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m. □

Lak asfaltowy i Smotę dystrylowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonywa pokrycia dachów i reperację swoimi robotnikami. 211

Telefon nr. 250.

Fabryka Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera we Lwowie poleca Dachy holcementowe nie wymagające wiązań dachowych. bez konserwacji i reparacji. wiecznej trwałości. 179

Znakomity koniak

francuski, kuracyjny odznaczony na Wystawie lwowskiej, każda flaszka 3-50, pół flaszki 1-80, dwie flaszki 1 zlr. — do nabycia tylko w handlu 2335

Leonarda Soleckiego

Lwów, ul. Batorego 2.

Filia: ulica Zielona 1. 4.

Najtańszy pobyt na

Wystawie paryskiej 1900

dla jadących przez koncesjonowaną przez Wys. ck. Namiest. międzynarodową

Agencję „HELIOS“ 3611

D. IWANOWSKIEGO

LWÓW ULICA SŁOWACKIEGO L. 2.

Pobyt i całkowite utrzymanie I kl. oraz wstępny na wystawę dla poszczególnych osób po 10 zł. dziennie. WYNAJĘCIE pokoi I kl. ze śniadaniem i wstępami z jednym łóżkiem dziennie 6 zł. toż samo z dwoma łóżkami 10 zł. dziennie.

Dla P.T. urzędników i zbiorowych towarzystw odpowiednie dogodności. Bliższe szczegóły franko na żądanie.

ZMOGAS.

Barcikowscy
Najnowsza powieść
w Król. Polsk. niecenzuralna

Do nabycia:

w ekspedycji „Słowa

Polskiego“ ul. Chorążczyzny 1. 1.

W ZNAJACIEJSZYCH KSIĘGARNIACH.

Cena 5 koron.

Sezon wiosenny i letni 1900.

1961

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3-10 mtr. długi, wy- (fl. 3-75, 3-70, 4-80 z dobrej) starozający na kompletny (fl. 6-00 i 6-90 z lepszej) garnitur męski (surdut, spo- (fl. 7-75 z wyborowej) dnie, kamizelka) kosztuje (fl. 8-65 z jeszcze lepszej) tylko: (fl. 10. — z najlepszej) prawdziwej wełny

Odcinek na czarny galonowy garnitur fl. 10, jakoteż materye na zarzutki, kostiumy dla turystów, najlepsze kamizelki etc. etc. wysyła po cennaku fabrycznych zaszczytnie znana firma:

SIEGEL-IMHOFF w Bernie

fabryczny skład sukna.

Wzory gratis franco. — Dostawa wedle wzorów zagwarantowana. — Korzystajcie, jakże P. T. kupujący u tej firmy odnoszą, na znaczenie.

LWkr. 24.352/900.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, ogłasza niniejszem, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 4 kwietnia 1900, konkurs na **dwie posady praktykantów**, przy krajowym Zarządzie sprzedaży soli, z placą roczną 1.200 koron i dodatkiem aktualnym w kwocie 200 koron rocznie, jakoteż z ewentualnym prawem do trzech pięcioleci po 100 koron.

Posady te nadane zostaną na razie prowizorycznie, po roku jednak pożytecznej dla Zarządu i nie-nagannej służby, może być przyznana stabilizacja na tej posadzie i prawo korzystania z zabezpieczenia w funduszu emerytalnym solnym.

Pragnący otrzymać jedną z tych posad, winien najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1900 r. wnieść podanie do Wydziału krajowego z dołączeniem:

1. Metryki chrztu celem udowodnienia, że kandydat nie przekroczył wieku lat 40-tu,
2. dowodu, że posiada obywatelstwo austro-węgierskie,
3. świadectwo uzdolnienia, a mianowicie, że kandydat ukończył z dobrym postępem 6 klasę gimnazjalną lub realną i że posiada egzamin z rachunkowości państwowej i komercyjnej. Kandydaci, którzy wykażą się ukończeniem szkoły handlowej, mają pierwszeństwo.

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo użycia praktykanta w biurze centralnem we Lwowie, lub też przy krajowych biurach spedyceji soli na prowincyi.

We Lwowie dnia 19 czerwca 1900.

3660

GROTT.